Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. Dziś 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, ul. Św. Marcina 37
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10
w Gdyni, ul. Św. Jańska 1282 — w Inowrocławiu, Rynek 20.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,
9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 149. | BYDGOSZCZ, sobota dnia 2 lipca 1932 r. | Rok XXVI.

Rozsądne stanowisko.

Po zjeździe Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Warszawie.

Sanacja postawiła sobie tuż po przewrocie majowym zadanie **opanowania wszystkich wielkich organizacyj społecznych.** Pierwszą ofiarą sanacyjnego ataku stał się Związek Inwalidów Wojennych, któremu **narzucono w roku 1928 zarząd komisaryczny** a później drogą silnej presji na zjazd w roku 1929 kierownictwo sanacyjne. Dla osłabienia rodzącej się opozycji i wywołania wrażenia, że masy inwalidzkie mają w sanacji szczerą i życzliwą przyjaciółkę, uwzględniono cały szereg postulatów inwalidzkich, podnoszonych już przed rokiem 1926 — wtedy niestety bezskutecznie — przez niezależne władze organizacyjne. I tak zniesiono oszczędnościowe zarządzenia z okresu rządów endeckiego ministra Zdziechowskiego, podwyższono rentę do ustawowej wysokości, otwarto dodatkową rejestrację inwalidów wojennych i przyrzekano niebawem wypłacić także dodatki kwalifikacyjne i dla ciężko poszkodowanych, które ustawa z marca 1921 r. wprawdzie przewiduje, ale których nigdy nie wypłacano.

Uspokoiwszy w ten sposób opinję ćwierćmiljonowej masy inwalidzkiej, zabrało się sanacyjne kierownictwo Związku **do walki na całego o dusze inwalidzkie.** Na łamach „Inwalidy“ pojawiały się coraz częstsze ataki na partyjników a równocześnie chwalono pod niebiosy błogosławieństwo silnych rządów sanacji, prowadzących Polskę prosto do mocarstwowego stanowiska i dobrobytu, umożliwiającego zaspokojenie reszty niezaspokojonych jeszcze żądań ofiar wojny.

Przygotowawszy w ten — trzeba przyznać zręczny — sposób opinję członków, nie cofnęło się sanacyjne kierownictwo Związku **przed ostatniem uderzeniem. Gwałcąc wyraźne postanowienia statutu organizacyjnego,** nadające Związkowi **charakter apartyjny i apolityczny,** wydał zarząd główny Związku przed ostatniemi wyborami odezwę, nawołującą członków **do jawnego poparcia Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.** Koła i grupy Związku w całej Polsce zasypano materjałami wyborczemi. Biura związkowe przekształcono wprost w biura wyborcze B. B.

W masie inwalidzkiej, rozumiejącej, że polityczne zaangażowanie się Związku na rzecz jednej grupy politycznej może przekreślić życzliwy stosunek do inwalidów tej części społeczeństwa, która w poczynaniach sanacji widzi źródło popolitycznych i gospodarczych niepowodzeń Polski, **zawrzało.** Jawny jednak **bunt** wybuchł dopiero, gdy pod obuchem kryzysu gospodarczego Rząd uznał w roku ubiegłym za konieczne **zredukować renty** a w roku bieżącym **zmienił ustawę** w sposób, inwalidów, wdowy i sieroty **niezwykle krzywdzący,** bez sprzeciwu ze strony członków zarządu głównego, siedzących z łaski B. B. na fotelach poselskich.

Przypomnieliśmy te okoliczności, aby ułatwić zrozumienie **gwałtownej burzy,** jaka wyładowała się na odbytym codopiero ogólnokrajowym kongresie Związku Inwalidów Wojennych i która — chcemy w to wierzyć — przeczyści szkodliwą dla sprawy inwalidzkiej atmosferę.

Przebieg dyskusji jak i treść przemówień i uchwalonych przez kongres wniosków i rezolucyj dają **bardzo wyraźny obraz kierunku,** w jakim według woli sejmiku inwalidzkiego ma pójść Związek.

Rozwiązanie problemu inwalidzkiego **nie może być uzależnione od takiego czy innego układu sił politycznych w państwie.** Jest ono kardynalnem obowiązkiem państwa. Niezwykła trudność tego zadania nakłada na organizację społeczną, zagadnieniem tem zainteresowaną, obowiązek współpracowania z rządem, jako włódarzem państwa, by załatwienie sprawy inwalidzkiej odbyło się **bez nadmiernego obciążenia państwa a jednak zgodnie z interesem męczenników i bohaterów wojny,** mających nawet w najcięższej dobie prawo czułej opieki.

Wychodząc z tego założenia, podkreślił kongres bardzo silnie swą wolę **współpracy z rządem.**

Równocześnie jednak zastrzegł się niemniej energicznie **przeciw posilkowaniu się przy tej współpracy pośred-**

Wiązanka wieści z konferencji lozańskiej.

Zakulisowe i nieszczere stanowisko delegacji niemieckiej.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 1. 7. Według ostatnich doniesień z Lozanny, dzień wczorajszy nie przyniósł żadnych wyjaśnień. Upłynął on na bezustannych konferencjach między delegacją francuską a niemiecką. Pozytywnego rezultatu nie osiągnięto.

Posiedzenie ciągnące się do późnej nocy zostało przerwane i odroczone do dnia dzisiejszego, godz. 10 przed południem.

Herriot wyjechał do Paryża odbywszy jeszcze poprzednio **rozmowę z kanclerzem Papenem,** który wbrew początkowemu zamiarowi wyjazdu do Berlina, **pozostaje narazie w Lozannie.**

Z ogólnych sprawozdań z prasy można wywnioskować, że utworzony został **jednolity front wierzycieli,** do których przystąpiła również Wielka Brytanja. Nie chce ona narazić się na na ewentualne ryzyko nieskreślenia długów wojennych ze strony Ameryki i dlatego opiera się na tej samej łączności między odszkodowaniami, a długami wojennemi, których znakomitym wyrazicielem jest francuski premjer Herriot.

Ostatnie propozycje grupy wierzycieli brzmią w tym duchu, że na wypadek skreślenia ze strony Stanów Zjednoczonych długów wojennych państw aljanckich, **Niemcy mają zapłacić minimalną sumę odszkodowawczą** (indemnité nette). Propozycje te zostały doręczone w formie pisemnej delegacji niemieckiej i przewidują warunkową zapłatę w wysokości 6 miljardów marek, a bezwarunkową na wypadek skreślenia długów w wysokości około 3 miljardów marek. Zapłata powyższej sumy ma nastąpić nie na konto reparacyj, lecz na tzw. **fundusz odbudowy gospodarczej,** podczas gdy zapłata warunkowa skierowana ma być do banku wypłat międzynarodowych w Bazylei. Obie formy świadczeń niemieckich mają być ujęte w postaci międzynarodowych obligacyj kolei Rzeszy, jako pupilarnego waloru standarowego, dopuszczonego na wszystkie giełdy.

Jak słychać z dotychczasowych wynurzeń, **niemiecka delegacja odrzuca a priori wszelkie tego rodzaju formy odszkodowań** i stoi na stanowisku **całkowitego skreślenia długów** i jakiegokolwiek związku z pretensjami Stanów Zjednoczonych.

Jakie jest **zakulisowe i nieszczere stanowisko delegacji niemieckiej,** świadczy tak drobny fakt, jak wykupienie akcji przedsiębiorstw stalowych Flicka, z obawy przed inwazją francuskiego kapitału. Z jednej strony Niemcy ofiarują Francji korzyści współpracy prywatnogospodarczej na wszystkich rynkach europejskich włącznie z rynkiem niemieckim, z drugiej strony w praktycznem urzeczywistnieniu na tym drobnym tylko odcinku odrazu przez wykupienie akcyj stwarzają przeszkody, jakiegokolwiek normalno-gospodarczego współdziałania obcego kapitału. **AR.**

Hitlerowcy gdańscy biją polskich żydów!

Gdańsk, 1. 7. (Tel. wł.). Na powracającego do hotelu żyda, obywatela polskiego, Izaaka Plisskina, współwłaściciela warszawskiej firmy D. H. „Deks“ przy ul. Boduena napadła na ulicy Pferstadt grupa hitlerowców, w liczbie 5 osób, z tych 2 w mundurach. Podczas, gdy część napastników wznosiła okrzyki **„schlägt polnische Juden“ — to reszta wydzierała napadniętemu żydowi brodę i biła go w piersi.** Na wszczęty przez Plisskina alarm — napastnicy, przez nikogo nie zatrzymani, zbiegli w kierunku Hansaplatz. Znamienne jest, iż zaalarmowany przez napadniętego I komisarjat policji, odmówił spisania protokółu, odsyłając pobitego żyda na odwach policji dworcowej. Plisskin wniósł niezwłocznie skargę z prośbą o interwencję do Komisarjatu Gen. R. P. w Gdańsku. Nadmienić przy tem należy, iż w ubiegły piątek (podczas „wizyty“ floty niemieckiej) **grupa hitlerowców napadła w biały dzień na rabina Segalowcza, bijąc go, jak również towarzyszącego mu drugiego żyda, b. dotkliwie.**

Z innej strony donoszą, iż gdańska policja polityczna prowadzi energiczne śledztwo w sprawie zapoczątkowanej przed kilku miesiącami przez grupę polskich kelnerów akcji, zmierzającej do wpłynięcia na właścicieli kawiarń, by przyjmowali do obsługiwania polskich gości — kelnerów, mówiących po polsku. Krążą pogłoski, iż w stosunku do tych kelnerów policja gdańska ma zastosować daleko idące represje.

Włoski minister lotnictwa w Berlinie.

Tajna konferencja.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 1. 7. Ogólne zainteresowanie wzbudza wizyta włoskiego ministra lotnictwa gen. Galobalbo, który w dniu wczorajszym samolotem przybył do Berlina. Bezzwłocznie po przelocie odbyła się we Wannsee konferencja pomiędzy włoskim ministrem, a gen. Schleicherem i Habersteinem w obecności władającego językiem włoskim dyr. ministerjalnego urzędu dla spraw zagranicznych Kepkego.

Przebieg tej **tajnej konferencji,** którą tylko przypadkowo odkryli wycieczkowicze, sfery oficjalne utrzymują **w ścisłej tajemnicy.**

Na ogół przypuszczają, że nie jest to tylko wizyta grzecznościowa, lecz pozostaje w związku z obradami konferencji rozbrojeniowej. W szczególności przyjmuje, że chodzi tu o ustalenie wytycznych współpracy niemiecko-włoskiej w dziedzinie lotnictwa wojskowego, które — jak wiadomo — do tej pory jest jeszcze w Niemczech zabronione. Żądanie niemieckie otrzymania równouprawnienia w zbrojeniach opiera się przedewszystkiem **na pomocy włoskiej,** na terenie **międzynarodowym.** Obecna wizyta dowódcy włoskiego sił powietrznych daje pod tym względem dużo do mówienia. **AR.**

Strzały na cmentarzu w Wiedniu.

Profesor strzelał do rektora uniwersytetu.

Wiedeń. (PAT). Na cmentarzu centrainym odbywał się pogrzeb zmarłego botanika prof. uniwersytetu wiedeńskiego Wettsteina. **W czasie przemówienia rektora uniwersytetu wiedeńskiego prof. Abbla strzelił do niego z rewolweru profesor nadzwyczajny zoologji uniwersytetu wiedeńskiego 64-letni Karol Schneider. Strzał chybił.** Stojący obok prof. Schneidera burmistrz miasta Wiednia Seitz przeszkodził mu w dalszych strzałach, obezwładniając go i oddając w ręce policji. Strzelając prof. Schneider zawołał: **Musimy się wreszcie porachować!** Po zajściu prof. Abbel dokończył swojego przemówienia. w areszcie policyjnym prof. Schneider oświadczył, że tak prof. Abbel jak i zmarły prof. Wettstein byli jego przeciwnikami i przeszkodzili w zamianowaniu go profesorem zwyczajnym zoologji. Przypuszczają, że prof. Schneider nie jest w pełni władz umysłowych.

nictwem grupy politycznej choćby prorządowej, która za swoje usługi żąda dla siebie poparcia, narażającego na szwank apolityczny i apartyjny charakter Związku.

Stwierdziwszy w ten sposób swą wolę, wybrał sejmik do nowych władz organizacyjnych ludzi **o różnych przekonaniach politycznych**, wiedząc, że tego rodzaju układ sił w łonie organizacyjnych władz naplepiej **zabezpieczy czysto społeczny charakter organizacji.**

Wiemy, że **koła sanacyjne** są z takiego jasnego i uczciwego postawienia sprawy **niezadowolone**, że uważają wynik kongresu za klęskę i że zastanawiają się nad wyjściem, któreby zabezpieczyło interesy sanacji wśród inwalidów. Gorące głowy z tego obozu, które swoje podwórko partyjne utożsamiają z państwem, zalecają wycofanie się z Związku i zniszczenie go przez uniemożliwienie mu współpracy z Rządem.

Interes sanacji nie jest interesem państwa. O tem winien pamiętać rząd, skoro — jak się dowiadujemy z źródeł bardzo wiarogodnych — ma tę sprawę rozważać.

Odtrącenie ręki, wyciągniętej przez kongres do współpracy, musiałoby doprowadzić do **strasznego i szkodliwego zradykalizowania mas inwalidzkich.** Nowa ustawa inwalidzka i zniszczenie nieomal całego dobytku inwalidzkiego w dziedzinie koncesyj nagromadziły wśród inwalidów — elementu, jak wiadomo, pod wpływem przeżyć wojennych nerwowego i bojowego — **dużo palnego materjału.** Podniecenie dalsze tych podraźnionych umysłów mogłoby być w dzisiejszych warunkach wewnętrzno-politycznych **eksperymentem** conajmniej **ryzykownym.**

Chcemy wierzyć, że rząd korowodu swych fatalnych dla interesów kraju eksperymentów, o to jedno ogniwo **nie powiększy.**

Wyrażenie tego życzenia dyktuje nam szczera troska o **dobro inwalidów i dobro kraju.** E. B.

Nauczycielski związek sanacyjny na obradach w stolicy.

Nabożeństwo — to przesąd. — Wodzowie z Be-Be roztoczyli skrzydła nad zjazdem. — Nowa era senatora Nowaka. — Minister, który nie chce powtórzenia się maja. — Górą administracja polityczna!

Warszawa, 1. 7. (Tel. wł.) Wczoraj rozpoczął się w Warszawie trzydniowy zjazd **Związku Nauczycielstwa Polskiego** (sanacyjnego). Nie zachowano staropolskiego zwyczaju, aby każdą pracę zacząć od Boga i oto z programu **manifestacyjnie skreślono nabożeństwo**, które miało odbyć się na intencję zjazdu. Przykład idzie zgóry i w szeregi zrzeszonego nauczycielstwa sączy sie kropla po kropli **radykalizm**, i ideę walki o t. zw. **szkołę bezwyznaniową.** Nic też dziwnego, że powstaje konflikt między społeczeństwem a szkołą.

Ogólnokrajowy zjazd Zw. Nauczycielstwa zapowiada się **burzliwie**, co się dało odczuć już przy otwarciu zjazdu, gdy do stołu prezydjalnego powołano senatora **Nowaka**, posła **Smulikowskiego** i byłego posła **Nowickiego.** Są to bowiem osoby **serdecznie nielubiane** wśród mas nauczycielstwa, gdyż oni to referowali w Sejmie **fatalną nowelę emerytalną.** Nie kto inny, jak prezes i wiceprezes Związku referowali też ustawę, obniżającą poziom szkolnictwa i czyniącą je zależnem od biurokracji.

Zjazd otworzył powitalnem przemówieniem sen. Nowak, wołając napuszyście, że: „szczęśliwa era szkolnictwa polskiego rozpoczyna się od chwili wprowadzenia nowej ustawy szkolnej!!!" Uznając potrzebę silnej władzy, nie ukrywa mówca, że w łonie organizacji powstaje **ferment**, kończył zaś nutą patrjotyczną, mówiąc o Polsce, jako najwyższej świętości .

Zaznaczyć należy, iż na zjazd przybyli **sanatorzy w komplecie**, a więc: pułk. **Pieracki**, pułk. **Sławek, dr. Polakiewicz** i wielu, wielu innych. Przychodzą oni do nauczycielstwa, jako do swej domeny, jak **pułkownicy do szeregowców**, którzy maju słuchać i stać na baczność.

Na zjazd przybył również minister wyznań i oświaty. Przemówienie jego zawierało wiele **momentów politycznych**, które bardzo często wywoływały niesmak. Zdaniem ministra „w Polsce działają od wewnątrz rozbieżne siły i dlatego nastąpić musi u nas oparcie się na dobrze zorganizowanem i sprawiedliwie (!) rządzonem państwie. (Oby to zaczęto raz realizować. — Red.) W okresie pomajowym **jeden człowiek** umiał ująć w karby społeczeństwo i uratował Państwo, ale nie wolno przypuszczać **raz jeszcze** podobnej ewentualności".

Minister oświadcza, iż nie dopuści, aby „wątpliwej wartości robota tych, którzy dali się użyć za narzędzie partyjnictwa przeszkadzała w realizowaniu wychowania państwowego. Szkoła nie może być odskocznią polityczną." (Ale także i nie dla sanacji — Red.)

Po przerwie obiadowej wygłoszone zostały dwa referaty, następnie uczestnicy zjazdu byli obecni na przedstawieniu w Teatrze Narodowym.

Gorąco zapowiada się dzień jutrzejszy, gdyż nad sprawozdaniami zarządu głównego rozpocznie się dyskusja. Wątpić należy, aby bezwzględna karność i dyktatura, która charakteryzuje wszystkie związki sanacyjne, nawet o charakterze społecznym, zamknęła usta ludziom jasno i trzeźwo myślącym i patrzącym. (r)

Warszawa, 1. 7. (Tel. wł.) Nawet prasa sanacyjna z „Kurjerem Porannym" na czele podaje, że sfery rządowe noszą się z zamiarem **podporządkowania szkolnictwa administracji politycznej**, co ma nastąpić w związku z t. zw. usprawnieniem administracji. Będzie to początkiem końca niezależnego szkolnictwa polskiego.

Wiadomość ta dziwnym trafem zeszła się z dniem 1-go bm. jako z dniem, w którym nowa ustawa o ustroju szkolnym wchodzi w życie. Dzisiejsze pisma sanacyjne witają ją „jako prześwit nowej ery". Czyżby ta „nowa era" miała rozpocząć się od „ukazów" pp. starostów i wojewodów? (r)

———o———

Bank Angielski obniżył stopę procentową.

Londyn. (PAT) Bank Angielski obniżył stopę dyskontową z 2 i pół proc. na 2%.

Krwawe zajście w Elblągu.

Królewiec. (PAT). W Elblągu doszło ponownie do krwawych starć między hitlerowcami i komunistami. Walka trwała kilka godzin. Policja zmuszona była obstawić część miasta kordonem. W czasie walki 2 osoby zostały śmiertelnie ranne, 15 zaś odniosło ciężkie rany.

Ustąpienie rządu węgierskiego?

Budapeszt, 1. 7. Prezes Rady ministrów hr. Karolyi, uważając, iż rząd jego spełnił powierzone mu prawie przed rokiem zadanie, wręczył regentowi dymisję gabinetu. Regent, uznając całkowicie działalność gabinetu, nie przyjął dymisji, prosząc hr. Karolyi'ego, ażeby w dalszym ciągu trwał na swojem stanowisku. Hr. Karolyi zastosował się do życzenia regenta.

Znakomity pisarz-jubilat chory.

Warszawa, 1. 7. (Tel. wł.). W czwartek rano zaniemógł pisarz **Józef Weyssenhoff.** Wiadomość ta wywołała wśród wielbicieli jego talentu wielkie zaniepokojenie.

Według wiadomości otrzymanych od otoczenia chorego, Weyssenhoff doznał ataku sercowego.

Komu też los się uśmiechnie?

Warszawa, 1. 7. (Tel. wł.) Dziś o godzinie 12 w ministerjum skarbu odbędzie się ciągnienie **Premjowej Pożyczki Dolarowej.** M. in. wygrana wynosi 12 tysięcy dolarów. (r)

———o———

Awantura hitlerowska we Wiedniu.

Wiedeń, 1. 7. (PAT.) Wczoraj około godz. 11 w nocy grupa złożona z młodych ludzi, z których kilku posiadało oznakę swastyki, napadło z okrzykiem: **„Precz z żydami**, zbudźcie się Niemcy!" na członków countri-clubu w ogrodzie zoologicznym w Lainz. W lokalu klubu doszło do bójki, w czasie której rumuński poseł został strącony z kilku schodów. Grupa napastników została wyparta strzałami rewolwerowemi. Naczelnik Dolnej Austrji wyraził jeszcze w ciągu nocy posłowi rumuńskiemu swe ubolewanie.

Stan wody na Wiśle w dniu 1 lipca: Zawichost 1,16; Warszawa 1,05; Toruń 72; Fordon 74; Chełmno 56; Grudziądz 68; Korzeniewo 90; Piekło 07.

Z krwawych mroków warszawskiej rzeźni miejskiej.

Pogrzeb ś. p. Gettera. — Mordercy staną przecież przed sądem doraźnym. — Za udział w pogrzebie szwagra — masakra. — Coś nie bardzo zlękli się policji.

Warszawa, 1. 7. (Tel. wł.) Wczoraj odbył się wspaniały pogrzeb śp. Gettera, prezesa Chrześcijańskiego Związku Kupców Mięsnych, który padł od kuli bojówkarzy bebesowskich. (r)

Warszawa, 1. 7. (Tel. wł.) Wczoraj zapadła ostateczna uchwała przekazania sprawy Schmidta i Sobieraja, sprawców zabójstwa śp. Gettera na terenie rzeźni miejskiej w Warszawie, **sądowi doraźnemu.** Na nic zdały się wszelkie zabiegi i protekcje. (r)

* * *

Warszawa, 1. 7. (Tel. wł.) Wczoraj w nocy władze bezpieczeństwa dokonały **licznych aresztowań** wśród przywódców terorystów z pod znaków frakcyjnych, a kompanów morderców śp. Gettera. Wprowadzono pozatem cały szereg obostrzeń na terenie rzeźni, by nie dopuścić do dalszych krwawych wyczynów **zbirów bebesowskich.**

Że zarządzenia te są słuszne, ale spóźnione, świadczy fakt napadu, dokonanego wczoraj **w centrum Warszawy** przez rozwydrzonych terorystów.

Oto do Warszawy przyjechał **z Paryża na pogrzeb śp. Gettera jego szwagier, znany artysta-malarz Aleksander Solarski** i zamieszkał u rodziny.

Wczoraj wieczorem, gdy wychodził z domu na ulicę, otoczyła go **banda podejrzanych osobników, a** jeden z nich odezwał się:

— Czy pan jest tym malarzem z Paryża, szwagrem Gettera?

— Tak. Jestem szwagrem. — odpowiedział artysta.

— A ja jestem szwagrem Sobieraja i **biję rodzinę Getterów!** — krzyknął napastnik i począł bić Solarskiego. Pomagali mu w tem jego kompani, że artysta poprostu **został zmasakrowany.**

Działo się to na **ruchliwej ulicy Mokotowskiej**, więc szybko zbiegło się zbiorowisko gapiów, przyglądając się okrutnemu samosądowi. Na krzyki nadbiegł policjant, który **aresztował dwóch opryszków**, reszta bowiem zbiegła.

Jednym z aresztowanych okazał się istotnie **szwagier mordercy Sobieraja**, Marjan Sawicki. Kompan jego wylegitymował się jako Józef Raczkowski. Obaj są rzeźnikami. Zostali uwięzieni i staną przed sądem wraz z innymi terorystami.

Nowe awantury antysemickie

na uniwersytecie berlińskim.

Berlin, 1. 7. (PAT). Na tle demonstracyj antysemickich powtórzyły się dziś w południe na uniwersytecie w Berlinie krwawe starcia między studentami, należącymi do organizacyj prawicowych i lewicowych. Zebrani w większej ilości studenci przeważnie hitlerowcy poczęli w hollu uniwersytetu wznosić okrzyki przeciwko żydom i przybierać coraz groźniejszą postawę wobec studentów, należących do ugrupowań lewicowych. Na miejsce zajścia zjawił się rektor i wezwał studentów do rozejścia się. Wezwaniu temu studenci prawicowi nie chcieli uczynić zadość **i wszczęli bójkę, walcząc laskami, paskami itd. Wielu studentów zostało poranionych.** Rektor ogłosił wówczas zamknięcie uniwersytetu. W godzinach popołudniowych odbyło się zebranie lewicowych ugrupowań studentów, które wydały oświadczenie, że wszystkie dotychczasowe zajścia na uniwersytecie wywoływane były prowokacjami narodowych socjalistów. Równocześnie zjawili się u rektora studenci hitlerowcy, żądając opuszczenia uniwersyettu przez żydów Delegacja zaznaczyła, że nie może odstąpić od swojego minimalnego żądania, aby żydom nie wolno było przebywać w hollu uniwersytetu. Rektor oba te żądania odrzucił. **Uniwersytet będzie do soboty zamknięty.**

Wielka burza gradowa we Włoszech.

Wenecja. (PAT). Nad miejscowością Mestre i Magliano przeszła **gwałtowna burza gradowa**, powodując olbrzymie szkody w ogrodach brzoskwiniowych bardzo licznych w okolicach. **Grad dochodził do wielkości gołębiego jaja.** Niektóre z kul gradowych ważyły do 150 gramów. Nad brzegami rzeki Brendta wiele winnic zostało odartych całkowicie z liści na skutek gradobicia.

Sądownictwo niemieckie a nowy kurs.

August Wilhelm skarży skarb pruski i policję o ciężkie uszkodzenie ciała.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 1. 7. Syn Wilhelma II, obecny poseł narodowo-socjalistyczny **August Wilhelm**, zaskarżył rząd pruski o ciężkie uszkodzenie ciała, jakie odniósł w ubiegłym roku w czasie pobytu swojego w Królewcu. Na dworcu w Królewcu miał bowiem zostać **pobity pałkami gumowemi przez tamtejszą policję.** Przez dłuższy czas władze sądowe pruskie wzdrygały się wyznaczyć termin do rozprawy z powodu braku jakichkolwiek dowodów.

Obecnie widocznie nastąpiła zmiana nastrojów, albowiem na dzień 12 lipca wyznaczony został termin rozprawy. Na ławie oskarżonych zasiada **dowódca oddziału policyjnego w Królewcu.** Jednocześnie August Wilhelm wdrożył skargę o odszkodowanie przeciwko **skarbowi pruskiemu.** Interesującem jest, jak rychło sądownictwo niemieckie poczuło zmianę prądów i nastrojów i jak umiejętnie przygotowuje się do nowego kursu. **AR.**

Jak nasi wychodźcy żyją we Francji.

POLAK ZAKOSZTOWAWSZY PARYŻA, JUŻ SIĘ Z NIM NIE ROZSTAJE. — O GŁODZIE I CHŁODZIE, BYLE NAD SEKWANĄ! — PRZYMUS CHODZENIA DO SZKOŁY FRANCUSKIEJ. — FORSOWNE WYNARADAWIANIE DZIECI. POLSCY EMIGRANCI TRAKTOWANI SĄ JAK PARJASI. — PRZEKLEŃSTWO ALKOHOLU.— W KAŻDYM DEPARTAMENCIE INNE STOSUNKI. — PÓŁNOCNA FRANCJA KLERYKALNA, ŚRODKOWA BEZBOŻNA. — TRUDNE WARUNKI PRACY NARODOWEJ WŚRÓD POLSKICH EMIGRANTÓW.

Będąc we Francji, miałam sposobność zaznajomienia się z ówczesnemi tam stosunkami. Interesowało mię wszystko, co tylko dotyczyło emigracji polskiej na ziemi francuskiej. W samym jednak Paryżu nie można zapoznać się w całem tego słowa znaczeniu z wychodźtwem polskiem, gdyż nasi rodacy rozsiani są po całej Francji.

W Paryżu mieszkają Polacy osiadli tam oddawna, nieraz nawet od całego szeregu lat, którzy właściwie czują się zarówno Polakami, jak i Francuzami, kochają Polskę na odległość, ale bez Francji żyć nie mogą. Polacy ci, mówiący świetnym akcentem paryskim, przeważnie bardzo wykształceni, przesiąknięci kulturą Zachodu, są raczej tubylcami, a nie emigracją, tembardziej, że wielu z nich przyjęło obywatelstwo francuskie, i nigdy nie ma zamiaru wrócić do ojczyzny. Oprócz tego natknęłam się na całą falangę studentów polskich, bawiących we Francji chwilowo z powodu studjów. Byli i tacy, którzy przyjeżdżali do Francji na los szczęścia, oszołomieni przepychem Paryża, żądni wrażeń, pragnęli pozostać za wszelką cenę w tem niezrównanem mieście, zupełnie słusznie nazwanem stolicą świata. Tułali się oni po całym Paryżu, głodni, obdarci, bez pieniędzy, szukający nadaremnie jakiegoś zajęcia, przeważnie ludzie inteligentni, chwytający się jakiejkolwiek pracy, dla siebe nieodpowiedniej.

Przypatrzywszy się dokładnie całej Polonji paryskiej, zapragnęłam dostać się na prowincję, i rzeczywiście po kilkumiesięcznym pobycie w Paryżu, wyjechałam do Francji północnej do Pas-de Calais, otrzymawszy za pośrednictwem Opieki polskiej (instytucja ta b. gorliwie zajmuje się emigracją polską, zwłaszcza p. Chmielińska i p. Gniewińska, pracujące wówczas w Opiece Polskiej, niemało położyły zasług w tym kierunku) posadę nauczycielki w środowisku polskiem robotniczem, w kopalni węgla. Osada ta nazywała się Barlin-les-nines. Klasa polska, którą miałam prowadzić, znajdowała się na terytorjum szkoły francuskiej 6-klasowej. Dzieci naszych wychodźców chodziły zarówno do szkoły polskiej jak i francuskiej, z tą różnicą, że uczęszczanie dziecka do szkoły francuskiej było przymusowe, do szkoły polskiej nadobowiązkowe. Rzecz jasna, że dyrekcja szkoły starała się odciągnąć rozmaitemi sposobami dzieci od szkoły polskiej, pracując w kierunku wynaradawiania ich. Warunki więc pracy dla nauczycielki polskiej były b. trudne, nie chodziło tu już o naukę systematyczną, bo o takiej mowy być nie mogło, ale jedynie o to, aby utrzymać dziecko w szkole polskiej. Ostrzejsze postępowanie nauczycielki z dzieckiem, zastosowanie choćby najmniejszego rygoru, wywoływało niesłychane wprost skutki, było rezultatem masowego opuszczania przez dzieci szkoły polskiej. Z takiego jednego, że tak się wyrażę, nietaktu nauczycielki polskiej, korzystała umiejętnie szkoła francuska, garnąca w swe ramiona dzieci naszych emigrantów, obdarzając je hojnie łakociami, zabawkami, które to przedmioty silniej działały aniżeli gorące słowa nauczycielki polskiej.

W klasie mojej miałam 150 dzieci, od lat 5—14, z czego część przychodziła rano, a reszta po południu. Przez cały rok szkolny dzieci zapisywały się do szkoły, zależnie od przybycia swych rodziców do kopalni, tak, że w jednej klasie były dzieci o różnych wiadomościach i niejednolitym poziomie. Trzeba więc było każde dziecko z osobna uczyć, zajmować się niem i wychowywać je. Najgorsza trudność była w tem, że dzieci nie miały książek do nauki, zwłaszcza brak elementarzy dał się dotkliwie odczuwać.

W wolnych chwilach od zajęć zajmowałam się żvwo życiem naszych rodaków. Otóż zauważyłam, że emigranci polscy są to ludzie przeważnie wykolejeni, wyrwani ze swych rodzin, borykający się z losem. Dzieje się im ogólnie krzywda, pracując w pocie czoła, nie mając właściwie żadnej opieki, pozostawieni sami sobie (obecnie ma być nieco lepiej dzięki opiece polskiej, która założyła w poszczególnych departamentach swoje oddziały), są wyzyskiwani przez Francuzów, zmuszani do najcięższych prac w najgłębszych warstwach kopalni, gdzie wskutek braku powietrza i wentylacji zapadają na rozmaite choroby. Zaznajomiwszy się mniej więcej z położeniem robotnika polskiego we Francji, nie można się dziwić, że najmniejsza opozycja wyprowadza naszego rodaka z równowagi, pobudza do awantur i kończy się w sądzie, w którym nasz emigrant często niewinny, o ile strona przeciwna jest Francuzem, z zasady wygrywa z powodu nieumiejętności wysłowienia się, lub z winy nieuczciwego tłumacza. Za najmniejsze przekroczenie Polak pozbawiony jest pracy i skazany nieraz na kilka miesięcy aresztu.

Rodacy nasi nie cieszą się dobrą opinją we Francji. Powodem tego są dość liczne złodziejstwa popełniane przez Francuzów na conto Polaków, a także i pijaństwo, z którego nasi emigranci słyną zagranicą. W sobotę wieczór i w niedzielę słychać jedynie na ulicach osady śpiewy i krzyki polskich pijanych robotników. Tłumaczę to tem, że po ciężkiej pracy szukają rozrywki w alkoholu, chcąc zabić tęsknotę za swoimi w Polsce. Robotnicy, mieszkający z rodziną, czują się moralnie lepiej, zwłaszcza ci, którzy są dobrze płatni i żywią nadzieję powrotu do Ojczyzny.

Emigracja polska we Francji jako teren pracy społecznej jest b. szerokiem polem do działania, ale też i b. trudnem. Wymaga wielkiej znajomości ludzi, stosunków, a także i zaparcia się siebie, tembardziej, że ma się do czynienia z elementem nierównym, pochodzącym z rozmaitych stron Polski; dlatego, aby móc pracować na tak skomplikowanej placówce, trzeba mieć odpowiednie przygotowanie, mając to na względzie jeszcze, że Francja składa się z całego szeregu departamentów, a w każdym z nich panują zupełnie odrębne stosunki, o czem się przekonałam, wyjechawszy w jakiś czas później do Francji środkowej do Monceau-les Mines koło Ljonu. I tam znowu znalazłam się wobec odmiennych warunków, niż w Pas-de Calais. Podczas gdy północna Francja słynie z pobożności, Francja środkowa jest zaprzeczeniem tej cnoty. We Francji środkowej księdzu nie wolno było przestąpić progów szkoły, podczas, gdy w Barlin ksiądz był prawie codziennie w mojej klasie na lekcji religii, co bardzo dobre wrażenie robiło na Francuzach.

Na samym wstępie przyjazdu mego do Monceau-les-Mines szef kopalni oświadczył mi, że nauka religji jest surowo wzbroniona. Naturalnie nikt z Polaków nie trzymał się tego przepisu, co wywoływało poważne konflikty z zarządem kopalni.

Jak widzimy więc z tego, pracownica społeczna, nie mająca odpowiednich kwalifikacyj, nie umiejąca zastósować się do rozmaitych okoliczności, w jakich chcąc nie chcąc będzie musiała się znajdować, więcej zaszkodzi swemu otoczeniu, niż pomoże. Pamiętać trzeba o tem, że ma się być poniekąd pośrednikiem między Francuzami a Polakami, łagodzić wszelkie zatargi i waśnie, być posłanką pokoju, a nie rozjątrzać jednych przeciw drugim i stwarzać sytuacje bez wyjścia.

Nie oznacza to, że Polka, znajdująca się zagranicą, ma zachowywać się biernie wobec swej narodowości. Przeciwnie, obowiązkiem jej jest bronić swych rodaków przed wynarodowieniem się, starać się o zachowanie języka i religji i utrzymywać o ile możności łączność z Ojczyzną.

Helena Dzieduszycka.

X

Prusak Sowiet — dwa bratanki!



Gdyby tylko tej sąsiadki między nimi nie było!

Mieczysław Jarosławski. (97

Miss i Murzyn

POWIEŚĆ EGZOTYCZNA.

(Ciąg dalszy.)

Sień skończyła się, weszli w zstępujący w dół korytarz, który zwężającym się lejem wprowadził ich do niewielkiej, nisko sklepionej hali. Oświetlało ją słabo rozproszone światło, idące poprzez zieloną splątaną sieć ljan zakrywających otwór wykuty w skale. W ścianach, stanowiących zamknięcie hali, znajdowały się głębokie, mroczne nisze, gdzie widniały rozlewające się kształty indyjskich bóstw domowych. Po wkroczeniu Tsiń-Lu-Kianga do tego niesamowitego wnętrza coś poruszyło się po za plecami bożków.

Chińczyk zatrzymał się i wydał ostrożny, przyciszony dźwięk syczącej żmiji.

Wtedy z nisz wysunęły się cztery nawpół nagie, rosłe postacie ludzi o spalonych obliczach i świecących białością plamach wyrazistych oczu.

Zbliżyli się bezszelestnie ku Chińczykowi i, cześć mu w pochyleniu oddając, słuchali jego rozkazów.

Po krótkiem porozumieniu się ruszyli wszyscy razem naprzód.

Daisy znalazła się po środku zwartej gromadki.

Obszerna hala przeszła znów w wąski korytarz, do którego raz po raz wpadał teraz rytmiczny ton jakichś uderzeń, tłukąc się niemilknącem echem po ścianach. Co kilkanaście metrów spadała na idących zgóry ostra smuga światła wsączająca się w ten tunel przez niewielkie wykute w stropie otwory.

Daisy posuwała się naprzód wolno, prawie ciągnąc za sobą nogi. Nie był to jednak opór z jej strony. Obezwładniało ją natomiast dziwne znużenie, graniczące z zupełną apatją. Nie zdawała sobie dokładnie sprawy z tego, co się z nią dzieje, ale też ani chciała, ani mogła nad tem zastanawiać się. Wzrokowe jej wrażenia ograniczały się do powierzchownego postrzegania ścian, ludzi jej asystujących w tym niesamowitym pochodzie i świateł spadających z góry. Słuchowe — nasiąkały nieprzerwanym, głuchym gowořem, jakby oddalonych grzmotów, czy też miarowych uderzeń młotów w podziemnej kuźni.

To jedno tylko czuła najwyraźniej: była przykuta do idącego na przodzie tuż przed nią Chińczyka i chwilami odnosiła wrażenie, że gdyby przyspieszył kroku, musiałaby niewątpliwie i ona posuwać się żwawiej; gdyby naraz począł biec, czy uciekać — pobiegłaby i ona za nim, wbrew wszystkiemu temu, co ją od niego instynktownie odpychało.

Cień Chińczyka stał się teraz dla niej całkowitym wykładnikiem jej woli, jedynym realnym obrazem jej świadomości, nieomal nią samą. Tak, kiedy nie usiłowała mózgiem oderwać się od tego spokojnie posuwającego się przed nią cienia, widziała i czuła siebie tam, gdzie on był — był to jej własny cień kroczący przed nią, jej wydłużenie osobowe i jej więź jednocześnie z czemś niezrozumiałem.

Tsiń-Lu-Kiang najwyraźniej nie spieszył się. Przeciwnie, posuwając się powoli, przystawał często, oglądał się po za siebie i nasłuchiwał. Zatrzymywali się wtedy i ci półnadzy ludzie, których, niby duchy jakieś tu rezydujące, wywołał z ciemnych wnęk hali.

Chwilami zatrzymywali się znienacka, jakgdyby pochwycić chcieli odgłosy własnych jeszcze kroków, pochylali się ponad ziemią, przyczajali się, ruszali się na jedno mgnienie oka i znów nagle stawali, słuchając. A kiedy już, zdaje się, uspokojeni szli naprzód, jeszcze nie wierzyli samym sobie, nie wierzyli własnym uszom. To, co w tunelu po za odgłosem ich kroków kocich było jeszcze ustawicznie podsłuchiwanym szmerem, stawało się groźne, napastliwe, a jednak ostrożne i zarówno czające się jak i ci, którzy, sami szpiegując, obawiali się zasadzki.

Idąc tak, nagle po jakimś zakręcie wpadli w ostrą smugę promieni świetlnych.

Tsiń-Lu-Kiang zatrzymał skradający się pochód i znów dał ten sam sygnał. A w tejże chwili od ścian oderwali się czterej ludzie i stanęli przed nim.

Po wysłuchaniu krótkiego raportu tego, który wysunął się na czoło gromadki, Chińczyk dał znak, że pochód może posuwać się dalej.

Niebawem też znaleźli się u wylotu długiego tunelu — niekształtny otwór jego nazewnątrz jarzył się promieniami zachodzącego słońca. Widać było tylko niebo, tak jakby tunel prowadził wprost w przestworza. Złudzenie było tak silne, że zdawało się, jakoby zaróżowione obłoczki niby zwoje muślinowe rozstrzępiały się na ostro poszarpanych krawędziach otworu.

Łomot wpadający teraz do tunelu chaosem dzikich dźwięków bił w kamienne ściany z taką siłą, jakby uderzały już bezpośrednio w nie jakieś niewidzialne młoty.

Jeszcze kilka kroków stromo w górę i pochód znalazł się w obramowaniu poszczerbionych krawędzi pieczary wypełnionej już otwartą przestrzenią. Widok, który wyrósł nagle, uderzył oczy Daisy tęczą rozedrganych świateł igrających po niebie i w grzetej przechodzących na nieobjętą płaszczyznę wód morskich.

Gruchotanie i męczący uszy wysiłek mozolnej pracy naraz ustał. Płynęła już teraz tylko potężna, wesoła melodja gry bałwanów o pienistych grzywach, które wdzierały się na skalne, sterczące ponad brzegiem urwiska i malowane czerwonym zachodem słońca cokoły, zmiatając z ich podnóża gruby, mieniący się wszystkiemi barwami żwir.

W dali na horyzoncie ponad rozigraną wodą i wspinającym się ciemno-zielonym gąszczem dżungli rysowały się sino-fjoletowe, coraz bardziej mętniejące, aż wreszcie wybielone śniegami szczyty ginących już prawie w obłokach Himalajów.

Daisy otwarła szeroko usta i w niemym zachwycie wchłaniała ten wspaniały wyraz panującej natury, której dotąd nikt nie zdolen by ujarzmić. I coś niby łza gorzka zakręciło się pod jej powieką, gdy nawet wobec tego potężnego piękna nie znalazła w sobie dosyć siły, aby spytać się kogoś ze swego otoczenia, po co tu przyszła i co się z nią stanie.

Było jej wszystko jedno. A uśmiech blady jeden był tylko świadectwem tego, że poddaje się bez mocy czynienia zastrzeżeń niewiadomemu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

Kino „Morskie Oko". 2 lipca i dni następnych niesamowity film p. t. **„Książę Dracula".** Dreszcze grozy, labirynt tajemnic. Nadprogram najnowsze tygodniki.

Kino „Czarodziejka". Dnia 3 lipca i dni następnych **„Szanghei - Express"** z udziałem światowych gwiazd filmowych Marleny Dietrich, Anny May-Wong i Clive Brooka.

Wycieczka oficerów w porcie. Przybyła do portu gdyńskiego grupa oficerów wyższych z gen. Głuchowskim na czele.

Budowa nowego magazynu dla P. P. „Żegluga Polska". Na nabrzeżu Wilsonowskiem rozpoczęto budowę nowego magazynu materjałowego dla P. P. „Żegluga Polska". Magazyn ten będzie ukończony w przeciągu 2—3 miesięcy.

Udogodnienia dla statków. W basenie węglowym ustawiono 4 duże boje, umocnione na 30-tonowych kotwicach żelazobetonowych. Boje te służyć będą dla odciągania statków od nabrzeża w wypadkach silniejszych wiatrów północnych, dając im jednocześnie możność swobodnego postoju nie u samego nabrzeża.

Nowy statek polski „Lwów" przybył do portu. Statek „Lwów" podobnie jak i niedawno poświęcony „Lublin", posiada nowoczesne ładownie chłodnicze oraz pomieszczenie dla 12 pasażerów. Kursować będzie na linji regularnej Gdynia—Gdańsk—Hull.

Wycieczka do trzech stolic Europy.

Linja Gdynia—Ameryka, zachęcona powodzeniem, jakiem od dwóch lat cieszą się organizowane przez to Towarzystwo letnie wycieczki morskie, wskutek nadzwyczaj dogodnych i przystępnych warunków, również i tego roku urządza szereg takich wycieczek, naszemi luksusowemi dobrze już społeczeństwu znanemi statkami „Kościuszko", „Pułaski" i „Polonja".

Niedawno temu pisaliśmy już o jednej z tych, i to najtańszej, bo **tylko 100 zł kosztującej wycieczce do Kopenhagi.** Prócz tego dnia 5 sierpnia s. s. „Polonja" wyruszy w drogę dla zwiedzenia Morza Północnego, zawijając kolejno do Kopenhagi, Oslo (stolicy Norwegji), Leith (Edinburgh, Szkocja), Londynu, Antwerpji, Amsterdamu itd. a w Gdyni będzie z powrotem 19 sierpnia.

Zaś 15 sierpnia wyrusza statek „Kościuszko" do trzech stolic Europy, tj. **Kopenhagi, Londynu i Antwerpji,** przyczem w powrotnej drodze zawinie też do **Amsterdamu.**

Wyżej wspomniane statki wędrować będą z portu do portu w charakterze pływających hoteli turystycznych, wskutek czego podróżni oszczędzają sobie koszta hotelowe, bagażowe, jak również innych kłopotów a przedewszystkiem oszczędzają sobie przykrości paszportowych, gdyż **dla tych podróży paszporty zagraniczne i wizy są zupełnie zbyteczne.** Prócz tego w drodze powrotnej z Gdyni do miejsca zamieszkania uczestnicy wycieczek będą korzystali z 50% zniżek kolejowych.

Ceny biletów obejmują całkowite utrzymanie w czasie podróży morskiej i postoju okrętów w portach.

Różnicy klas nie będzie, gdyż każdy pasażer będzie miał dostęp do wszystkich pokładów i salonów i korzystać będzie z jednakowego menu. Różnica będzie tylko w kabinach i ich rozmieszczeniu. Nadmienić przytem należy, że rząd polski ma 75% udziałów w tem Towarzystwie.

Przestroga dla wybierających się na Hel.

Jak nam donoszą z Helu, w przystani tamtejszych grasuje szajka tragarzy uprawiająca dzięki braku nadzoru policyjnego ordynarny szantaż na właścicielach pensjonatów i hoteli, który pośrednio odbija się także na przybywających letnikach. Szajka ta zmusza mianowicie do grubego opłacania się im właścicieli pensjonatów i hoteli, a nawet restauracyj od każdego doprowadzonego gościa. Opłata ta dochodzi nieraz do 50 zł od osoby, w zależności i czasu pobytu letnika.

Zrozumiałem jest, że haracz ten zmuszeni są właściciele pensjonatów przerzucać na swych gości, przez co znacznie podraża się pobyt w pensjonacie. O ile jakiś oporny właściciel pensjonatu nie chce się poddać temu terorowi, w takim razie niszczą go materjalnie, nie dopuszczając do tego pensjonatu ani jednego gościa, jak to zdarzyło się zeszłego roku dwom właścicielom, wzgl. dzierżawcom pensjonatów.

Szofer najechał szofera.

Kawalerskie jazdy szoferów gdańskich nie ustają. Ofiarą takiej jazdy padł kolega po fachu, niej. Jan Zander, zatrudniony w starogardzkiej fabryce papy, którego obok gmachu Banku Gosp. Kraj. najechał tak niefortunnie szofer taksówki nr. 27 Antoni Flisikowski, że doznał on ciężkich obrażeń cielesnych. Powodem wypadku, jak stwierdziły dochodzenia policyjne, była szybka jazda, w dodatku nie po przepisowej stronie.

Kilka słów o gimnazjum w Ostrowie.

W ubiegły czwartek odbyła się w sali gimnazjum dr. T. Zegarskiego wielka uroczystość zakończenia roku szkolnego.

Miła ta uroczystość urozmaicona była szeregiem utworów wykonanych popisowo przez chór i orkiestrę szkolną.

Dr. Zegarski, dyrektor gimnazjum, wygłosił do zebranej młodzieży i rodziców nadzwyczaj serdeczne przemówienie. W ciepłych słowach wykazał, jak ważnem jest porozumienie między młodem i starszem pokoleniem, ile wysiłku i trudów kosztuje spełnienie obowiązku i jak miły jest potem zasłużony wypoczynek — wakacje.

Jeden ze starszych wychowanków złożył serdeczne podziękowanie Dyrektorowi i wychowawcom za ich trud i pracę nad młodzieżą.

W imieniu Koła Rodziców z gorącem podziękowaniem do Dyrektora dr. T. Zegarskiego zwróciła się jedna z matek. Koło Rodzicielskie specjalnie wdzięczne jest dr. Zegarskiemu za jego życzliwy i wyrozumiały stosunek do młodzieży i jej potrzeb oraz za cały szereg ulg i stypendjów, udzielonych niezamożnym rodzicom. Jednocześnie specjalne wyrazy uznania wyrażono przewodniczącej Koła Rodziców p. H. Smolińskiej, przewodniczącej lokalnego Koła Harcerskiego p. M. Zabrodzkiej, członkini Koła Rodzicielsikego p. Z. Grzegowskiej oraz p. Zegarskiej za ofiarną i owocną pracę dla Koła, które w tym specjalnie trudnym dla gimnazjum roku szkolnym, roku niesłusznie odebranych praw publiczności, pracowało w specjalnie ciężkich warunkach.

Cała uroczystość zakończenia roku szk. odbyła się w nadzwyczaj miłym i serdecznym nastroju. Wyczuwało się, że wszystkich zebranych na sali: dyrektora, wychowawców, młodzież i rodziców — łączy uczucie wielkiego przywiązania do „swojego" gimnazjum.

Gimnazjum w Orłowie uzyskało nareszcie z powrotem prawa publiczności.

Nowy gmach, wybudowany według najnowszych wymogów pedagogicznych, **prowadzony wzorowo internat,** piękne otoczenie, place tenisowe, boiska i t. p. wszystko zrobione ze specjalną myślą o tem, żeby młodzieży było dobrze.

Apel do Starosty Morskiego.

Narzekamy na brak poczucia patrjotyzmu i solidarności narodowej u tych letników polskich, którzy zamiast do naszych letnisk polskich wyjeżdżają na pobyt letni do Sopot lub innych gdańskich miejscowości na terenie W. M. Gdańska. Okazuje się jednak, że **znaczna część winy leży po stronie naszych właścicieli pensjonatów i mieszkań dla letników,** którzy nie znają granic w swych żądaniach za mieszkania. Są to ludzie nie posiadający najmniejszego zmysłu ani kalkulacji kupieckiej, a pragnący tylko zbogacić się na patrjotyzmie.

Tym zapędom położył kres w sposób energiczny Komisarjat Rządu w Gdyni, ustalając po przeprowadzonej spólnie z zainteresowanymi właścicielami hoteli, pensjonatów i restauracyj, kalkulacji ceny maksymalne za mieszkanie i utrzymanie.

Ceny te zostaną w każdym hotelu, pensjonacie i restauracji wywieszone na widocznem miejscu, a wszelkie przekroczenia tych cen karane będą surowo w drodze administracyjnej.

Wskutek tego **w obecnym sezonie Gdynia stanie się najtańszym letniskiem na całem wybrzeżu** i przyczyni się walnie do przeprowadzenia bojkotu Sopot.

Niestety niedołężne Starostwo Morskie w tym kierunku nic zgoła nie uczyniło, wskutek czego właściciele mieszkań i pensjonatów na półwyspie helskim, a zwłaszcza w Orłowie tracą miarę wszelkiej przyzwoitości w swych żądaniach za mieszkania. Zdarzyło się jednej z pań szukającej mieszkania, składającego się z pokoju i kuchni, że za marnie b. prymitywnie urządzone mieszkanie zażądano 550 zł, a w innym miejscu nawet **600 zł miesięcznie!**

Jest to najskuteczniejszy sposób napędzania letników polskich do Sopot i paraliżowania całej akcji bojkotowej.

Możeby p. Starosta Morski przypomniał sobie, że w swem ręku ma środki do położenia tamy takim wybrykom i zastosował je póki jeszcze jest czas.

Za redakcję tego działu odpowiedzialny: Mieczysław Mistat, Gdynia, Świętojańska 1232.

Ostatnie dni przewlekłego procesu.
Orzeczenia rzeczoznawców.

Proces Kotlińskiego, Mikulskiego i towarzyszy rozpoczęty dnia 18 maja, ciągnie się dalej i, choć to mają już być ostatnie dni, trudno przewidzieć, ile ich jeszcze będzie. Może być kilka, lub też kilkanaście, zależy od tego, czy zajdą znowu jakieś niespodzianki, które proces przedłużą. Słowem nieokreślony, nieuchwytny czas przewodu sądowego jest zupełnie analogiczny do zeznań świadków, którzy raz twierdzili, że oskarżeni popełnili dane nadużycia, a w dalszych zeznaniach oświadczyli wręcz coś prezciwnego. W całym niemal przewodzie sądowym nie mieliśmy jasnej odpowiedzi tak, albo nie, natomiast słyszeliśmy ciągle: „tak, ale jeśli weźmiemy pod uwagę inną okoliczność, to może być nie". Wygląda to, jakby człowiek, stanąwszy na rozstajnych drogach, miał dwie z nich dla określonego celu, tylko jedną prostą, drugą w kształcie łuku. Każdą z nich dojdzie do danego punktu, ale też każdą inaczej.

Można więc sobie wyobrazić, jak ciężkie zadanie ma Komplet Sądzący, który musi przecież wydać wyrok sprawiedliwy i jasny, bez żadnych „ale" i innych możliwości.

* * *

Ostatnio wypowiadali się w dalszym ciagu rzeczoznawcy techniczni, następnie zeznawał majster stolarski, **Marjan Gerszal,** twierdząc, że osiągnięta przez Mikulskiego cena za stolarkę nie była wygórowana. Potem Sąd odczytał powtórne zeznania świadka Ruszczewskiego, złożone drogą rekwizycji i przerwał proces do dnia następnego, udzielając głosu rzeczoznawcom księgowym.

Poświęcenie Domu Katolickiego w Warszawie.

(Od wł. warszawskiego korespondenta.)

W ubiegłą niedzielę odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia **Domu Katolickiego przy kościele św. Karola Boromeusza** w Warszawie. Zgromadziło się na niej liczne duchowieństwo z ks. kard. Kakowskim, ks. bisk. polowym Gallem i przedstawicielem nuncjusza papieskiego ks. prał. Kalinowskim.

Ks. prał. Fajęcki zagaił uroczystość, podnosząc, że nowootworzona placówka jest wyrazem zarządzenia stolicy apostolskiej. W uznaniu zasług ks. kard. Kakowskiego, jako pioniera Akcji Katolickiej, jakoteż dla upamiętnienia faktu że kard. Kakowski pierwsze duszpasterskie kroki stawiał na terenie tej właśnie parafji Dom ten nazwany jest jego imieniem.

Samobójstwo żony lekarza.

Żona lekarza w Stanisławowie Bogdańska usiłowała w mieszkaniu swojem otruć się trucizną na szczury. Desperatka, która liczy obecnie lat 40, mieszkała od dłuższego czasu w separacji ze swoim mężem.

W r. 1912 wyszła ona zamąż za 50-letniego lekarza i pożycie ich od pierwszej chwili nie było szczęśliwe tembardziej, iż podstarzały małżonek podejrzewał młodą swoją żonę o zdradę. Lekki tryb życia żony lekarza był też przyczyną ustawicznych kłótni i nieporozumień, a w rezultacie dr. Bogdański uzyskał separację ze swoją żoną z powodu jej trybu życia.

Ostatnio popadła ona w ciężką melancholję, a że w dodatku znalazła się również w ciężkich warunkach materjalnych, postanowiła położyć kres swojemu życiu.

W ciężkim stanie odwieziono ją do szpitala.

Z „handlowych" interesów żydowskich.

Warszawa, 30. 6. (Tel. wł.) Wczoraj aresztowano kilkunastu żydów za handel narkotykami, a więc: Edelburgа, Moszka Dzwonkowskiego, Abrama Kepnera i Frendberga. Cały skład z trucizną zapieczętowano. (r)

List z Truskawca.

Skargi na zły sezon i podwyższenie taryfy zdrojowej.

Truskawiec, 26 czerwca.

Pierwszy sezon w Truskawcu dobiega do końca; w roku bieżącym frekwencja kuracjuszy nie jest tak mocną, jak w latach ubiegłych, być może, że główny sezon będzie lepszy. Mało widzi się urzędników czy wojskowych — więcej zato przedstawicieli „wybranego" narodu i to jest może najgorsza strona Truskawca. Pełno ich wszędzie u źródeł, podczas koncertów czy na spacerach. Widać, że ich kryzys nie dotknał.

Najważniejszą stroną Truskawca jest źródło „Naftusia". Woda ta jest wodą lekkoalkaliczną o niskim ciężarze gatunkowym, o bardzo silnie moczopędnych własnościach. „Naftusia" leczy zapalenia dróg moczowych i kamicę narządu moczowego.

Bardzo wiele osób, szczególnie starszych przyjeżdża tu tylko na picie „Naftusi" — żadnych innych zabiegów leczniczych nie używają.

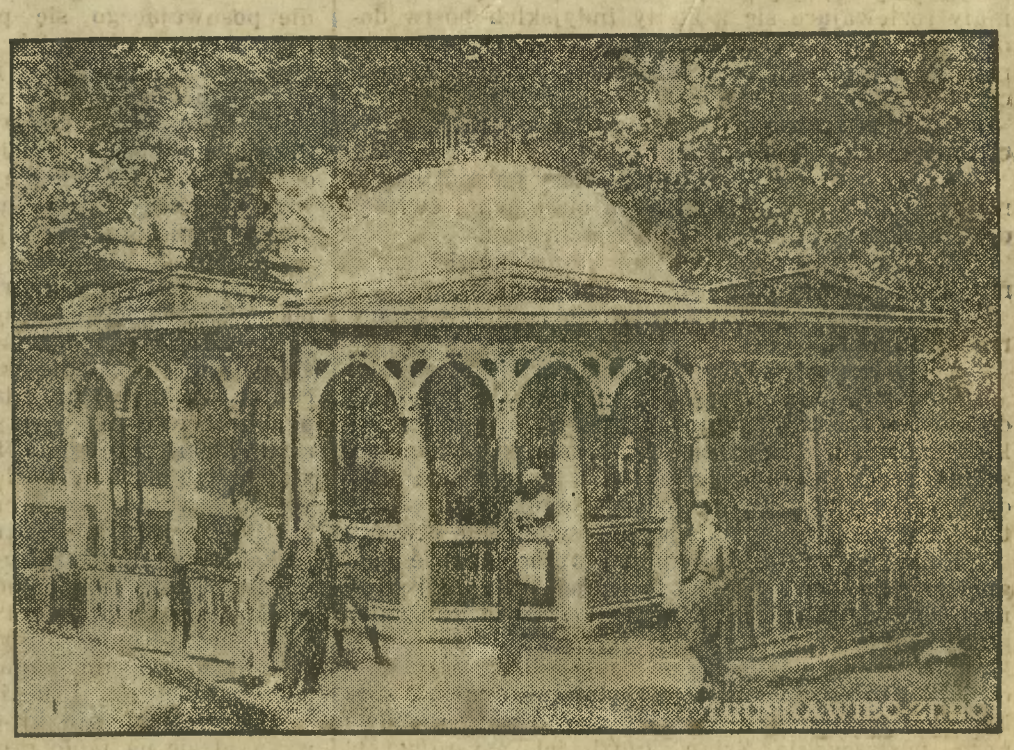
Są tu także źródła „Marysia" — „Zosia" dla chorób przewodów pokarmowych i wątroby, prócz naturalnych kąpieli solankowych i borowinowych.

Okolica ładna, podgórska.

Zarząd zdrojowy urządził na „Pomiarkach" — obok dawnej kopalni wosku bazen solankowy (2% soli) i plażę. Rzecz dobra i piękna, w obecnym sezonie mało wykorzystana dla braku ciepłych dni.

Utrzymanie całodzienne waha się od 6 do 10 zł. Można dostać pokoik już za 4 zł dziennie (wolno dobrać sobie towarzysza).

Wycieczki bardzo ładne urządza stąd Tow. Tatrzańskie lub biuro „Orbis" — do Borysławia, **Hrebenowa, Sławska a nawet** aż do Worochty. Dwa razy dziennie koncert muzyki wojsk. 3. pułku leg. pod batutą p. por. Dawidowicza (dawniej w Bydgoszczy).



Wszystko byłoby znośne, byleby zarząd zdrojowy nie podwyższał ceny, i to w środku pierwszego sezonu. Wprawdzie urzędnicy płacą mniej za kąpiele i taksę zdrojową, ale i to jest za wiele na obecne czasy. — Drugą bolączką dla kuracjuszy było późne otwarcie łazienek II kl. Nie wszystkich stać na klasę I.

Cała kuracja trwa tu 3— 4 tygodni.

A. R. Wirski.

Nauczyciele na zjazd!

W Częstochowie 4 i 5 lipca zgromadzą się delegaci Stow. Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa.

W związku ze zjazdem delegatów Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa w Częstochowie w dn. 4 i 5 lipca otrzymaliśmy od nauczyciela p. N. N. następujący list:

Kolego! — Koleżanko! — pytacie mnie o radę, jak pogodzić ciężkie warunki bytu naszego materjalnego z nieprzepartą chęcią brania udziału w tegorocznym zjeździe Chrz. Nar. Nauczycielstwa w Częstochowie. Mimo wszystko zdecydowałem się na wyjazd. Nie mam siły odmówić sobie, choć już kilkakrotnie tam byłem, tej uczty duchowej właśnie w obecnych czasach. Od dziecka już pragnąłem słyszeć o tych przelicznych cudach i dobrodziejstwach doznanych przez wierzących a może i niedowiarków **na tem świętem miejscu na Jasnej Górze,** oglądać ten osławiony na cały świat obraz Najświętszej Marji Panny, i wybłagać od niej łaski i dary, a przedewszystkiem błogosławieństwo dla ukochanej, niewolą spętanej Ojczyzny. Przed oczyma memi stawała zawsze **postać Kordeckiego** z monstrancją na wałach Jasnej Góry.

Widzieć to wszystko w rzeczywistości, oglądać w skarbcu zabytki świetnej naszej przeszłości, oto — o czem zawsze marzyłem.

Jeżeli kiedy, to właśnie chwila obecna wydaje mi się najodpowiedniejszą na wyjazd do Częstochowy. Tam **w cudownej kaplicy** u stóp Królowej Korony Polskiej szukać musimy ukojenia serc naszych, czerpać z tej krynicy niewyczerpanych Jej łask, **wybłagać lepszej doli** dla nas i dla tej już raz wymodlonej i cudem odzyskanej Ojczyzny, przechodzącej dziś ciężkie chwile swego bytu.

Owiani zapałem i silną wiarą, wywołaną miejscem świętem z tem większą gorliwością zabierzemy się do pracy w obradach, nabierzemy hartu duszy i silnej, niecugiętej woli do dalszej pracy **w wychowaniu i nauczaniu przyszłych obywateli Państwa i wiernych synów Kościoła Katolickiego.**

A zatem Koledzy i Koleżanki nie namyślajcie się, lecz dołóżcie wszelkich starań, aby jak najliczniejsza rzesza nauczycielstwa podążyła tam, gdzie ją serce i obowiązek powołuje. Wszyscy zatem dążmy do Częstochowy na zjazd Chrz. Nar. Nauczycielstwa **w Częstochowie** w dn. 4 i 5 lipca br.

Reorganizacja Min. Pracy i Opieki Społecznej.

Warszawa, 1. 7. (tel. wł.) Dowiadujemy się ze źródeł wiarogodnych, jakoby na ostatniem posiedzeniu **Rady Ministrów** rozpatrywana była sprawa likwidacji Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, a ściśle mówiąc — reorganizacji tego resortu na Ministerstwo Opieki Społecznej.

Według tych wiadomości, rząd projektuje przeniesienie Departamentu Ubezpieczeń do Ministerstwa Skarbu, Departamentu Pracy do Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Urzędu Emigracyjnego do Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Przy Ministerstwie Opieki Społecznej pozostałyby tylko Departamenty Zdrowia i Opieki Społecznej.

Rumunja podpisze z Rosją umowę o nieagresji.

Warszawa. (Tel. wł.) Z Genewy nadeszła nieoficjalna wiadomość, że w rozmowach tamtejszych przełamane zostały wszelkie trudności, dotyczące podpisania przez Rumunję **rumuńsko-sowieckiego paktu o nieagresji.**

Wobec tego spodziewać się należy, że jeszcze w bieżącym tygodniu **nastąpi w Genewie podpisanie trzech paktów o nieagresji** (nieatakowanie), a mianowicie paktu **rumuńsko-sowieckiego, francusko-sowieckiego i polsko-sowieckiego.**

Sprawę tę ma omówić wiceminister spraw zagranicznych płk. Beck, gdy będzie przyjęty przez marsz. Piłsudskiego.

Królowa błaga o łaskę.



Mija 125 lat od czasu, gdy Napoleon pobitym Niemcom podyktował twarde bardzo warunki pokoju w Tylży. Wtedy to królowa pruska Ludwika zdecydowała się osobiście udać się do Napoleona i prosić go o złagodzenie tego katastrofalnego dla jej kraju traktatu. Zwycięski Korsykanin nie dał się jednak ubłagać. Nie ustąpił ani na jotę, choć przyznał później, że jeszcze żadna kobieta nie zrobiła na nim takiego wrażenia, jak słynąca podówczas z piękności i z dystynkcji królowa Ludwika. Około tego spotkania plotkarstwo współczesne osnuło całą sieć skandalicznych rewelacyj, które dziś nie dają się sprawdzić i skontrolować.

Dalsze przygody Hausnera.

(Według własnego opowiadania bohaterskiego lotnika.)

Po 27 godzinach powietrznych zmagań doszedł Hausner do przekonania, że nie osiągnie stałego lądu — i że tylko napotkany na transatlantyckim szlaku okręt może go wyrwać z szpon śmierci. Trzeba więc było opuścić się na morze.

Czyhający grób w falach.

Warstwa mgły nad morzem miała przeszło 2000 metrów głębokości. Nie mogąc z powodu ciemności dojrzeć tafli wód, obawiał się Hausner przy opuszczaniu niespodziewanego pogrążenia się w morzu. Do dotychczasowych trudności przyłączył się deszcz — a zapas benzyny topniał z przerażającą szybkością.

4 czerwca w południe pozostało jej już tak mało, że zdeterminowany lotnik postanowił wzbić się na potrzebną wysokość w górę i z niej opuścić się na morze.

Na tafli morskiej.

O godz. 13,15 znalazł się na wysokości 4000 m z ostatniemi kroplami benzyny. O godz. 13,32 zapas benzyny wyczerpał się ostatecznie. Od chwili wystartowania upłynęło 29 godzin 30 minut. Sam wśród chmur Hausner począł się modlić utraciwszy wszelką nadzieję ratunku. Odwieczny instynkt samozachowawczy — pisze Hausner brał górę; nie umrzeć za wszelką cenę, żyć i walczyć.

Gorączkowo zaczął sprawdzać aparat, zamykać otwory, zatykać uszkodzenia przewodów benzynowych. Samolot znajdował się obecnie na wysokości 800 metrów. Hausner zrozumiał że osiadanie na morzu przeciw wiatrowi byłoby fałszywym manewrem. Fale były wzburzone, zderzenie się z niemi mogłoby wywołać katastrofę. Postanowił więc opuścić się na morze, w kierunku prądu. Zetknięcie się z morzem nastąpiło na połowie wysokości fali. Samolot początkowo pogrążył się całkowicie w morzu, później jednak wypłynął na powierzchnię.

Przezorne przywiązanie się do siedzenia uratowało naszego powietrznego bohatera przed obrażeniami; woda zalała kabinę samolotu, który jednak utrzymywał i unosił się na powierzchni wody.

Na szczątkach samolotu.

Pierwsza noc spędzona już na morzu była dla Hausnera tak okropną, że jak zapewnia, gdyby miał jeszcze żyć sto lat, nie zapomniałby jej nigdy. Od chwili opuszczenia Nowego Jorku Hausner do tej pory nie spał. Noc i ocean zdawały się nie mieć końca.

Wstał świt. Z jego promieniami wstąpiła w Hausnera nadzieja.

Znikające okręty.

Około południa dostrzegł nasz rozbitek pierwszy okręt płynący na wschód. Daremnie dawał gorączkowe sygnały, koszulą, trzymając się kurczowo skrzydła samolotu, aby nie wpaść w morze. Okręt migotał około godziny na horyzoncie — aż pozostawił za sobą już tylko słupek dymu.

Następnego dnia umęczony i trawiony pragnieniem bohater zauważył trzykrotnie w oddali płynące okręty. Wszelkie jednak sygnały pozostały daremne.

W nocy zaczęły znowu deszczowe krople uderzać o kadłub samolotu. Pragnienie snu wzięło u Hausnera górę nad wszelkiego rodzaju troskami, rozpostarł na rezerwuarze uratowaną kołdrę i chociaż była zupełnie mokra zawinął się nią szczelnie. Ile godzin przespał w ten sposób — Hausner nie wie. Gdy się obudził panowała jeszcze głęboka noc.

Trzynastolecie Traktatu Wersalskiego.



Taką to zbójecko załosną rycinę przynoszą dzienniki niemieckie z powodu trzynastej rocznicy podpisania Traktatu Wersalskiego. „Drapieżne dłonie z prawa i z lewa rozdrapały kraje niemieckie...“ jęczą germańscy psalmiści. Ale co byłoby się stało, gdyby Niemcy były wygrały wojnę? Jak wyglądałaby wtedy Europa? Co Niemcy byliby z niej wydarli dla zaspokojenia swego apetytu?

Ludzie „Tasiemki“ oko w oko z prokuratorem.

Warszawa, 1. 7. (tel. wł.) Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywać będzie w dn. 4 lipca br. zbrodnie i dzieje bandy terorystów, zostających pod wodzą 55-letniego Siemiątkowskiego zw. „Tasiemką“. Banda ta, grasująca na placu targowym Kercelego, teroryzując wszystkich, pobierała okup od kupców za prawo handlowania, za wyznaczanie miejsc i poszczególnych straganów itd. W ten sposób banda zdobywała dla siebie wielkie sumy. (r).

* * *

O przebojach bandy pisaliśmy w swoim czasie. Sam ojciec Tasiemki jest... radnym stolicy, o czem również wspominaliśmy.

Gospodarka familijna w magistracie Grodziskim.

Dziwne stosunki panują w magistracie miasta Grodziska pod Warszawą. Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że jest to siedziba jednego rodu.

Wszystkie stanowiska w magistracie zajmuje rodzina pewnego ławnika, tak, że pełno tam siostrzeńców, wujków i kuzynek, którym w dodatku ostatnio wydatnie podniesiono płace, aby nie doznawali skutków kryzysu. W magistracie panują familijne stosunki. Mężowie, żony, bracia i siostry, bliżsi i dalsi kuzynowie wytworzyli takie warunki pracy, że praca biurowa może być chyba porównana z sielanką przy kominku rodzinnym.

Z Wielkopolski i Pomorza.

Przytrzymanie niebezpiecznych bandytów we Wtelnie.

Dnia 28. bm. około godz. 17,30 włamali się przez okno do zagrody gosp. Kopiska w Wtelnie złodzieje. Jeden z złodziei splądrował mieszkanie zabierając cenniejsze przedmioty i gotówkę, drugi natomiast stał na czatach. Gospodarz wraz ze służbą znajdował się w tymże czasie na polu przy pracy. Niespokojny ujadaniem psów, zaszedł do zagrody w chwili gdy złodzieje uchodzili z łupem. Nie tracąc czasu udał się on **w pogoń za uciekającymi** — wzywając jednocześnie pomocy.

Na wszczęty alarm zbiegli się sąsiedzi i rozpoczęła się formalna obława za złodziejami. Jak się jednak okazało, **złodzieje uzbrojeni byli w rewolwery,** przeto ujęcie ich okazało się niełatwe.

Będący w Wtelnie na urlopie oficer straży granicznej **Marciniak** słysząc wzywanie gospodarzy o pomoc, pospieszył natychmiast przez pola zastępując złodziejom odwrót. **Po wymianie kilku strzałów** i osaczeniu złodziei **ujęto ich.** Jednemu odebrano rewolwer nabity jeszcze 5 nabojami i nóż, drugi natomiast zdążył prawpodobnie porzucić broń w zbożu.

Przytrzymanych odstawiono do post. P. P. w Koronowie. Nazywają się: Świdoń i Kózka i jak się okazało są to niebezpieczni bandyci, mają już kilka rabunków na sumieniu i byli od dłuższego czasu poszukiwani przez policję.

Dzięki odważnej postawie oficera straży granicznej i miejscowych kilku gospodarzy, unieszkodliwiono tak niebezpieczną szajkę bandytów występujących przy rabunkach z bronią.

Proces o zniewagę marsz. Piłsudskiego.

100 złotych grzywny.

Chojnice 30. 6. (Tel. wł.) Przed sądem grodzkim stawał St. Grygiel z Chojnic, oskarżony o zniewagę marsz. Piłsudskiego. Oskarżony na pytanie przewodniczącego sądu oświadczył, że jest **około 50 razy karany za sprawy prasowe.**

Akt oskarżenia zarzucał oskarżonemu, że jako redaktor odpowiedzialny „Gazety Chojnickiej“ umieścił artykuł p. t. „Krwawy tyran kąpie się w krwi pierwszych ofiar“. Artykuł ten ukazał się w szóstą rocznicę zamachu majowego.

Oskarżony przyznaje się do tego, że artykuł ów sam pisał, lecz zaprzecza, jakoby dotyczył on osoby marsz. Piłsudskiego, z powodu że w artykule **nie jest wymienione nazwisko** rzekomo znieważonego. Kogo wobec tego miał na myśli, tego nie może sądowi zapodać.

Pan prokurator stwierdził, że artykuł „Krwawy tyran kąpie się we krwi pierwszych ofiar“ odnosi się niewątpliwie do osoby marsz. Piłsudskiego, albowiem **marsz. Piłsudski kierował zamachem majowym.** Prokurator wnosi o surowe ukaranie oskarżonego.

Oskarżony w ostatnim słowie przyznał się do tego że inkryminowany artykuł z tytułem znieważającym odnosi się do osoby p. Piłsudskiego i prosi o surowy wymiar kary, tak jak p. prokurator. Niewiadomo czy to nagła skrucha czy humor wisielczy?

Sąd po naradzie skazał osk. Grygeila **za zniewagę** na 100 złotych grzywny wzgl. 10 dni aresztu bez zapłacenia kosztów sądowych.

Dodać wypada, że „Gazeta Chojnicka“ od 14 maja nie ukazuje się.

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski ma z dnia 1 na 2 lipca dr. Woyciechowski, Solankowa 60.

Pielgrzymka do Częstochowy. Ponieważ na pielgrzymkę zgłosiło się już 600 osób, tak, że pociąg cały jest zapełniony, przyjmuje się zgłoszenia jeszcze tylko dzisiaj, w piątek. Oznaki i programy można odebrać w biurze parafjalnym przy ul. Św. Mikołaja 31.

Obrady Zjednoczonych Przemysłowców.

Tow. Zjedn. Przemysłowców w Inowrocławiu odbyło swe plenarne zebranie w dniu 27 czerwca br. w hotelu „Weissa“. Obradom przewodniczył prezes Benedykciński. Najpierw podał on do wiadomości, iż zmarł długoletni ich członek śp. Popławski, którego uczczono przez powstanie z miejsc.

Po załatwieniu dalszych formalności, wywiązała się szeroka dyskusja na temat zjazdu okręgowego, który odbędzie się 3 lipca br. w Bydgoszczy. Postanowiono zainterpelować Izbę Rzemieślniczą w Bydgoszczy w sprawie egzaminów uczniowskich w szkołach dokształcających, aby te odbywały się 4 razy do roku.

Następnie Urbański junjor odczytał treściwe sprawozdanie ze zjazdu Związku Tow. Przemysłowo-Rzemieślniczych w Poznaniu, nad czem wywiązała się krótka dyskusja.

Spłonął „hotel złodziejski“.

Spaliła się olbrzymia stodoła polna, należąca do majętności Orłowo. Zaalarmowana straż pożarna w Inowrocławiu wyjechała na miejsce wypadku, lecz niezdołała nic uratować.

Stodoła należała do Fryderyka Beima, który oblicza swe straty na 30 tys. zł.

Stodoła owa była t. zw. „hotelem“, w którym bardzo często nocowali rozmaici przestępcy. Pożar prawdopodobnie został spowodowany przez jednego z takich „gości hotelowych“. Przydałaby się znowuż obława policyjna, aby oczyścić Kujawy Zachodnie z tego balastu złodziejskiego.

Przed zawodami okręgowemi S. M. P.

Okręg kujawski Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej urządza w niedzielę, 10 lipca br. z okazji zlotu okręgowego w Gniewkowie okręgowe zawody sportowe S. M. P. Zawody te będą niejako przeglądem poczynań naszych S. M. P. pod względem podniesienie zdrowia i sił fizycznych swych członków. W dniu tym niechaj społeczeństwo kujawskie naocznie się przekona, jak wysoko cenią S. M. P. wychowanie fizyczne i na jaki poziom zdołały je postawić.

Tegoroczne zawody sportowe obejmą boje pojedyncze, trójboje, zespołowe i rozrywki w koszykówkę i siatkówkę o puhar wędrowny. Jest to dowodem, że S. M. P. rozwinęły akcję wychowania fizycznego wszechstronnie.

P. W. i W. F. w Inowrocławiu.

Wobecnie naprężonych stosunkach z naszym sąsiadem zachodnim, przysposobienie wojskowe i wychowanie fizyczne ma szczególniejszy obowiązek przygotowania narodu do obrony granic państwa.

Co się na tem polu robi w Inowrocławiu, dowiedzieliśmy się z zebrania Miejskiego Komitetu P. W. i W. F., które się odbyło 27 czerwca br.

Obradom przewodniczył prezydent Jankowski. Po odcztyaniu przez sekretarza Fiutka protokółu z ostatniego zebrania, komendant PW i WF na okręg kujawski kpt. Cyms wygłosił bardzo interesujący i fachowo opracowany referat o przysposobieniu wojskowem w Sowietach, w Niemczech i u nas w kraju. Stwierdził on, że kiedy nasi sąsiedzi przygotowują kadry swych obywateli w dziedzinie wojskowej, to niestety w Polsce na polu przysposobienia wojskowego praca postępuje bardzo słabo. Brak jest zrozumienia wśród społeczeństwa dla przysposobienia wojskowego. Nad naszem państwem zbierają się groźne chmury odwetu niemieckiego, a całe społeczeństwo polskie tego nie widzi i nie chce przygotowywać się do obrony ojczystej ziemi. Apelował w końcu do komiteu miejskiego P. W. i W. F., aby dołożył wszelkich starań, w celu wzbudzenia wśród obywatelstwa większego zainteresowania w sprawach P. W. i W. F.

Następnie po sprawozdaniu wiceprezesa dra Bydałka z dotychczasowej działalności komitetu złożyli sprawozdania przewodniczący sekcyj, z czego niestety nie mogliśmy się dowiedzieć, co już na polu przysposobienia wojskowego zostało zrobione, a co jeszcze trzeba wykonać.

Jak zwykle dużo się mówi, co leży w naturze polskiej, ale mało się robi. Uważamy, że w obecnym czasie komitet P. W. i W. F. ma daleko większe i szersze obowiązki, jak poprzednio. Na polu przysposobienia wojskowego dzisiaj należy wszystkie warstwy społeczeństwa zjednoczyć, by w ten sposób można było sprawę obrony kraju postawić na odpowiednim poziemie.

KCYNIA. Manifestacja antyniemiecka. W niedzielę, dnia 3. bm. urządza Koło Z. O. K. Z. w porozumieniu z miejscowemi organizacjami i towarzystwami wielką manifestację obywatelstwa miasta Kcyni i okolicy. Program manifestacji następujący: o godz. 12,30 w południe wiec na rynku z przemówieniem i uchwaleniem rezolucji, następnie pochód ulicami miasta do grobu Nieznanego Powstańca, gdzie osobna delegacja złoży wieniec; przemówienie przy grobie Nieznanego Powstańca i rozwiązanie pochodu. Organizacje przybyć winny ze sztandarami.

TRZEMESZNO. Poważna choroba ks. prałata Kowalskiego. Podczas odprawiania mszy św. zaniemógł bardzo poważnie na serce ks. prał. Marceli Kowalski. Do chorego zawezwano niezwłocznie miejsc. lekarzy oraz trzeciego lekarza z Gniezna. Stan ks. prał. Kowalskiego budzi bardzo poważne obawy, jednakowoż lekarze nie stracili jeszcze nadziei utrzymania czcigodnego pacjenta przy życiu.

Dzień Harcerza. Z okazji „Dnia Harcerza“ odbyły się w Trzemesznie różne uroczystości. Piękny przebieg uroczystości oraz popisy gimnazjalnej drużyny harcerskiej w parku miejskim „Baba“ są zasługą prof. Jana Weissa i podharcmistrza Kozłowskiego ze Strzelna.

NIEŻYCHOWO. Hasło „Swój do swego“. Odbyło się tutaj na dziedzińcu szkoły uroczyste święto wychowania fizycznego i „święto pieśni“, bardzo urozmaicone i dobrze przygotowane. Godnym jednak napiętnowania jest fakt, że kierownik szkoły, który mieni się być gorliwym Polakiem, zakupił nagrody dla dzieci polskich u obcych, pomijając kupców polskich.

LASKOWICE. Zjazd śpiewaków. W niedzielę, 3 lipca odbędzie się w Laskowicach zjazd śpiewaczy II. Pomorskiego (grudziądzkiego) Okręgu. W programie: popisy konkursowe poszczególnych towarzystw śpiewaczych. Tutejsze Tow. śpiewu „Lutnia“ jako gospodarz zjazdu, dokłada starań, aby zaaranżowana impreza osiągnęła jak najlepszy wynik. Laskowice chociaż nie są miastem ani wsią, lecz tylko kolonją urzędniczą, jednakże jako stacja węzłowa, umożliwią jak najdogodniej przybycie gościom ze wszystkich stron. Miejscowy komitet postarał się o zezwolenie biskupie na odprawienie mszy św. polowej w lasku położonym tuż przy dworcu.

ŁASIN. Wielka manifestacja narodowa. W święto Piotra i Pawła odbyła się z inicjatywy Z. O. K. Z. manifestacja narodowa, która wypadła wprost imponująco. Sala Szpittera i przyboczne ubikacje wypełniły się do ostatniego miejsca. Akademję zagaił prezes Z. O. K. Z. rektor Motylewski. Red. St. Kunz wygłosił dłuższe przemówienie. Długotrwałe oklaski były najlepszym dowodem, że mówca trafił do serc i przekonań obecnych. Przewodniczący odczytał rezolucje, które jednogłośnie przyjęto, przyczem szczególnie żądano wprowadzenia na terenie w. m. Gdańska policji międzynarodowej. Po gromkim okrzyku na cześć Rzeczypospolitej i Pomorza, odśpiewaniu „Roty“ rozwiązano zebranie.

Koronowo.

Z żałobnej karty. Po ciężkich cierpieniach zmarł długoletni organista i dyrygent chórów koscielnych i świeckich okręgu bydgoskiego, właściciel miejscowej najstarszej księgarni polskiej śp. Franciszek Poklękowski. Blisko 40 lat pełnił swoje obowiązki w Koronowie — na chwałę Boga. Pamięć o Nim nie wygaśnie, albowiem zasłużył się bardzo. Ks. proboszcz Żelewski poprosił wszystkich byłych wikarych koronowskich, którym Zmarły posługiwał, o odprawienie mszy św, i o przybycie na pogrzeb.

Egzamin oganistowski w Pelplinie.

Przed biskupią komisją egzaminacyjną organistów w Pelplinie odbył się w ostatnich dniach czerwca egzamin organistowski.

Egzamin zdali: Cichosz, Cymański, Dudziński, Dziewiątkowski, Fenslau, Guzowski, Jakubowski, Katryński, Leczkowski, Markowski, Miazga, Modrzewski, Okoński, Różycki, Smoczyński, Szramka, Ulanowski, Wojak, Zawadzki.

Potrzebny lekarz w Pruszczu

W Pruszczu w powiecie świeckim (stacja kolejowa na szlaku Bydgoszcz—Terespole) mógłby znaleźć wdzięczne pole pracy lekarz-Polak. W okolicy niema lekarza polskiego.

Fordon.

Rodzina emerytowanego rektora Brossa spożyła w Zielone Świątki wędzoną szynkę i odtąd zaczęła chorować, nie domyślając się przyczyny. Dopiero w zeszłym tygodniu przywołany lekarz dr. Buksakowski postawił diagnozę na trychinozę. Szpital powiatowy, dokąd rodzinę pp. Brossów oraz służącą wysłano, potwierdził djagnozę.

Zebranie Związku Inwalidów Wojennych grupy Fordon odbędzie się w niedzielę, dnia 3 lipca br. zaraz po nabożeństwie w Strzelnicy.

Pruszcz.

Towarzystwo budowy kościoła katolickiego uchwaliło zakupić od p. Leszczyńskiego dom, który będzie przeznaczony na plebanję. Również uchwalono opodatkować każdego rolnika po 50 gr od morgi plus 100 proc. podatku gruntowego. W niedługim czasie ma być przebudowana kaplica.

Kradzież z włamaniem. W nocy z soboty na niedzielę dokonano kradzieży w domu p. Bernarda Kirszteina w Luszkówku. Skradziono garderobę i bieliznę. Jednego złodzieja ujęto.

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej urządza wycieczkę autobusową do Pelplina. Skład zarządu uzupełniono przez wybór wiceprezeski Gordonowej.

Świecie.

Założenie Stow. Samopomocy Doraźnej. Z inicjatywy starosty Kowalskiego w Świeciu powstaje na terenie tegoż powiatu nowa, szeroko zakrojona, mająca jako cel niesienie pomocy najwięcej potrzebującym, a mianowicie: w razie choroby członka zapomogi, w razie śmierci wsparcie rodzinne. Zebranie konstytucyjne tej organizacji pod przewodnictwem starosty Kowalskiego. Dokonano wpisów na członków i wyboru zarządu. Prezesem został dyr. Donarski. Nowej organizacji „Szczęść Boże“.

Egzamin w szkole wydziałowej. W ostatnich dniach odbył się w tutejszej szkole wydziałowej pod przewodnictwem inspektora Burzyńskiego egzamin końcowy dla uczennic i uczniów klasy szóstej. Egzamin zdali: Babińska Marta, Błachowiakówna Klara, Cierniakówna Wanda, Drzycimska Melanja, Kąkol Alojzy, Kieczmerska Zofja, Mindykowska Gertruda, Pawlikowska Stefanja, Piotrowska Gertruda, Schmidt Leon, Skrzyńska Wiktorja, Steckowska Gertruda, Stoppel Lotary, Zakrzewska Gertruda, Zawiszewska Wanda. Nowym absolwentom na dalszej drodze „Szczęść Boże“.

Z Stow. Robotników Katolickich. Ostatnio odbyło się zebranie Stow. Robotników Katolickich, które zagaił prezes Kujaczyński. Prezes Akcji Katolickiej prof. Zieliński wygłosił odczyt „Z genezy Rerum Novarum“. P. Rypczyński zdał sprawozdanie z odbytych rekolekcyj w Grupie.

Egzaminy nauczycielskie. Ostatnio zdali egzamin nauczycielski praktyczny, przed komisją egzaminacyjną pp.: Piekarzówna z Gruczna, Wachs z Król. Głogówki, Szymczakówna z Ostowa i Masojadówna z Laskowic.

Zebranie Tow. Powstańców i Wojaków odbyło się przy udziale około 180 osób. Referat p. t. „O znaczeniu piechoty“ wygłosił p. Witkowski. Uchwalono wysłać delegację na zjazd wojacki do Koronowa, jak również uchwalono odbywać strzelanie dnia 29. bm.

Srebrne gody małżeńskie obchodzili małżonkowie Janostwo Karczewscy i Pauly z Gruczna. Jubilatom „Szczęść Boże“.

Wycieczka z Grudziądza. W ostatnią niedzielę przybyła do naszego grodu parostatkiem wycieczka Tow. śpiewu „Echo“ z Grudziądza. Goście zatrzymali się w ogrodzie Chełstowskiego, dokąd też po południu śpieszyło miejscowe obywatelstwo, by podziwiać występy tego chóru pod batutą dyrygenta Szymańskiego.

Z życia S. M. P. Na zebraniu S. M. P. męskiego uchwalono urządzić wycieczkę do Drzycimia w niedzielę, 3 lipca. Prof. Ludwiczak wygłosił ciekawy referat „O Górnym Śląsku“.

Kradzież biżuterji. W sobotę, 25. ubm. skradziono z mieszkania kupca Piotrowskiego biżuterję, ogólnej wartosci 250 zł. Dzięki energicznym dochodzeniom policji została złodziejka jeszcze tego samego dnia ujęta, zaś skradzione rzeczy zwrócono poszkodowanemu.

Wielką zabawę przedzlotową urządza 3 lipca w ogrodzie Chełstowskiego Tow. gimn. Sokół. Podczas koncertu występy Sokołów z całego okręgu oraz rozmaite niespodzianki.

Powiatowe święto P. W. i W. F. Powiatowy komitet P. W. i W. F. urządził w niedzielę doroczne powiatowe święto sportowe. Na dziedzińcu gimnazjum ks. dr. Dunajski odprawił mszę św. i wygłosił zarazem kazanie. Po defiladzie podejmowano na Zamku wszystkich przybyłych uczestników wspólnym obiadem żołnierskim. Po południu na miejskiem boisku sportowem rozpoczęły się zawody. Po ukończeniu zawodów rozdał zast. starosty Buczak nagrody i dyplomy zwycięzcom w poszczególnych konkurencjach.

Grudziądz.

Apteka dyżurna: „Pod Łabędziem“ — Gł. Rynek.

Kino Apollo: „Trzy strzały“.

Kino Gryf: „Harold trzymaj się“.

Kino Orzeł: „Tajny Detektyw“.

Treningi sekcji lekkoatletycznej Sokoła I. odbywają się co wtorek i piątek od godz. 17 na boisku miejskiem. Tamże przyjmuje się nowych członków.

Ważne dla ogrodników. W niedzielę 3 lipca odbędzie się o godz. 11 rano w lokalu Tow. Upiększenia Miasta na Górze Zamkowej zebranie ogrodnicze. Wykładać będzie prof. Łoziński „O oddychaniu roślin“ i prof. Jaworski na temat: „Klimat Polski i jego wpływ na życie roślin“.

Uroczyste otwarcie sezonu pływackiego. Dorocznym zwyczajem urządza sekcja pływacka Sokoła I. wpław Strzemięcin—Grudziądz w niedzielę, dnia 3 lipca br. o nagrodę wędrowną, ufundowaną przez zarząd Towarzystwa. Meta przy przystani Sokoła I. Zgłoszenia zawodników do soboty włącznie przyjmuje prezes Banaszak (Mickiewicza 12).

Nabożeństwo dla chorych. We wtorek, 5. bm. odbędzie się we Farze nabożeństwo dla chorych. Początek o godz. 9 rano. Zwiezienie chorych do kościoła nastąpi samochodami i powózkami od godz. 7—9 rano. Uprasza się o przygotowanie chorych na tę godzinę tak, aby samochody nie były zmuszone czekać. **W dniu tym (o godz. 9) wstęp do kościoła mają tylko chorzy.** Spowiedź dla ciężko chorych (w domach) w poniedziałek rano, dla innych chorych we wtorek od godz. 7—9 rano w kościele.

Miesięczne zebranie Stow. Pań Miłosierdzia św. Winc. a Paulo przy kościele św. Krzyża odbędzie się 1 lipca o godz. 19 w szkole im. Królowej Jadwigi przy ul. Narutowicza.

Kradzieże zgłosili: Szubartowski Walenty (ul. Mickiewicza 26) kradzież narzędzi samochodowych. Lampert Stanisław (ul. Bydgoska 19) kradzież roweru. Kutowski Wilhelm, (Ogrodowa 23) kradzież roweru.

Najechanie. Przy zbiegu ul. Chełmińskiej i Gdańskiej na jadącego rowerem Wróblewskiego Zygmunta, zamieszkałego w Grabówce-Górnej, najechał samochód P. M. 52588. Poszkodowanego tym samochodem odwieziono do szpitala rower został zupełnie zniszczony.

Znaleziono. Znaleziono dokumenta na nazwisko Dominikowski Tadeusz.

„Dzień Sokoła“ na Pomorzu.

Sokolstwo Polskie na Pomorzu urządza w niedzielę, 3. bm. „Dzień Sokoła“.

Szan. Obywatelstwo, sympatyzujące z „Sokołem“, uprzejmie prosimy o poparcie choć drobnemi, lecz masowemi datkami, które przeznaczone są na wysłanie drużyn ćwiczących na wielki zlot sokołów odbywającego się w dniu 10 lipca w Gdyni.

W szeregach sokolich mamy tych najbiedniejszych, którzy o własnych siłach nie mogą się zdobyć na ekwipunek, gniazdom potrzeba sprzętów, a na to trzeba gotówki.

Apelujemy zatem do całego społeczeństwa z prośbą o poparcie zabiegów Sokoła.

Ofiarodawcom list składkowych na „Dar Narodowy 3 Maja“.

Wszystkim chętnym ofiarodawcom na listy składkowe na „Dar Narodowy 3 Maja“ w pierwszym rzędzie pp. kierownikom instytucyj państwowych, samorządowych, prywatnych oraz organizacyj społecznych, którzy zajęli się gorliwie propagandą tych list, pośredniczyli w zebraniu kwot, oraz nadesłali je na konto PKO 200 504 — składa zarząd główny TCL w Poznaniu tą drogą „Bóg zapłać“.

Uprasza się w dalszym ciągu te instytucje, które dotychczas jeszcze nie nadesłały wypełnionych list o możliwie szybki zwrot takowych pod adresem zarządu głównego TCL, Poznań, Św. Marcin 37 — PKO 200 504.

W odpowiedzi na butne wystąpienie Niemców.

Wypadki prześladowania Polaków przez bandy hitlerowskie w Gdańsku, jak niemniej liczne napady na pociągi, dziatwę polską, obywateli polskich, wywołały w Polsce, a zwłaszcza na Pomorzu zrozumiałe poruszenie wśród społeczeństwa, to też miasta pomorskie w ostatnim czasie były świadkami licznych i dobitnych manifestacyj.

Manifestacja ogólno narodowa odbyła się w Grudziądzu w ub. środę. Organizacją manifestacji zajął się zarząd Z. O. K. Z.

O godz. 12 w południe zebrały się organizacje społeczne przed teatrem miejskim, skąd pochodem wyruszono na Główny Rynek. Na Rynku u stóp pomnika Żołnierza Pomorskiego przemówił jako pierwszy prezes Z. O. K. Z. sędzia Salicki. Dłuższe przemówienie wygłosił A. Nowicki, podkreślając pod koniec, że jest to ostatnia manifestacja, którą w dniu tym społeczeństwo polskie w Grudziądzu urządza, odtąd bowiem za każdy wybryk ze strony band hitlerowskich w Gdańsku społeczeństwo tutejsze odpowiadać będzie taką samą monetą. Przemówienie to zakończono okrzykiem na cześć Pomorza i Kaszub.

Następnie asesor Michałowski odczytał rezolucję, w której domagano się zapobiegania dalszym ekscesom hitlerowskim w Gdańsku.

Po odśpiewaniu Roty udano się w pochodzie na plac 23 Stycznia, gdzie po przemówieniu przedstawiciela Z. Z. P. Kirsztana, pochód rozwiązano.

Toruń.

Nocny dyżur ma do dnia 30. bm. apteka „Pod Lwem“ Rynek Nowomiejski.

Z TEATRU TORUŃSKIEGO.

Dnia 1 lipca br. po raz drugi po cenach do połowy zniżonych komedja Marynowskiego p. t. „Rozwód“.

Dnia 2. bm. o godz. 20 po raz pierwszy wspaniała operetka w 3 aktach Granichstaedtena p. t. „Orłow“.

Urząd wojewódzki komunikuje, że rejestracja pojazdów mechanicznych odbędzie się w lipcu w dniach 2, 16 i 30, w sierpniu w dniach 6 i 27.

Wybory członków sejmiku wojewódzkiego. Dnia 27. bm. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej celem dokonania wyboru członków sejmiku wojewódzkiego. Według ustawy miasto Toruń wybiera 6 członków sejmiku wojewódzkiego. Po ukonstytuowaniu się komisji wyborczej zgłoszono dwie listy: 1. z kandydatami: Antczak Antoni, Krupka Stanisław, J. Pohl, M. Musiał, St. Witkowski i Jan Przybyszewski; 2. z kandydatami: St. Michałek, T. Schab, Aleksy Makowski, Kolewski Kazimierz, Hamerski Franciszek i Kapczyński Jan. W głosowaniu tajnem obydwie listy otrzymały po 14 głosów. Wobec faktu, że ustawodawstwo nie przewiduje podobnego wypadku, postanowiono odroczyć ogłoszenie wyniku wyborów do dnia 28. ubm.

Związek Podoficerów Rezerwy zawiadamia członków, że poświęcenie sztandaru Koła w Szymborzu (pod Inowrocławiem) odbędzie się 10. bm. Zgłoszenia przyjmuje prezes na Kępie Bazarowej. Zjazd delegatów okręgu pomorskiego odbędzie się nieodwołalnie 17. bm. w Grudziądzu. Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się 21. bm. o godz. 19 w Strzelnicy. Z powodu przystąpienia sekcji pływackiej do P. Z. P. w Warszawie uprasza się wszystkich pływaków, chcących brać udział w zawodach okręgowych jak i o mistrzostwo polskie o zgłoszenie się do dnia 2. bm. od godz. 18 do 20 u Sikorskiego (ul. W. Garbary). W dniach tych przyjmuje się również zgłoszenia do sekcji wodnej i kolarskiej.

Matka porzuciła swe dziecko. Furmańska Anna znalazła 27. ubm. w lasku przy ulicy Mickiewicza 3-miesięczne dziecko. Odwieziono je do szpitala miejskiego. Jak się okazało dziecko to zresztą nieślubne porzuciła Napierałówna Franciszka, zamieszkała przy ul. Mickiewicza.

Na targu.



Dwaj przyjaciele.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 1 lipca 1932 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: † Najdr. Krwi Jezusa. Teobalda.
Jutro: Nawiedzenie N. M. P., Ottona.
Wschód słońca: godz. 3,41.
Zachód słońca: godz. 20,26.

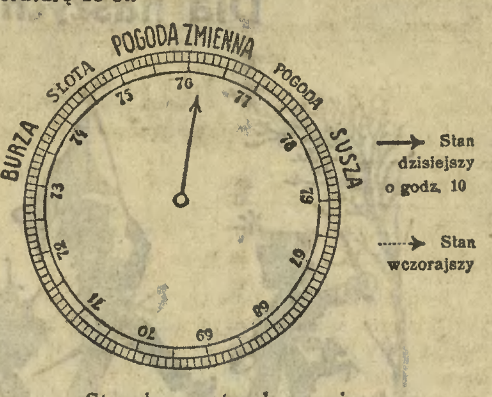
—::—

Stan pogody.

W całej niemal Polsce trwa pogoda słoneczna i upalna przy słabych ruchach powietrza z południowego zachodu.

Nocne burze i ulewy.

W Bydgoszczy o godzinie 10 notowano temperaturę 28 st.



Stan barometru bez zmiany.

—::—

DYŻURY APTEK:

Od 30. VI. — 3. VII.:

Apteka pod Aniołem, ulica Gdańska 65, tel. 385;

Apteka przy placu Teatralnym, ulica Marszałka Focha 10, tel. 1962;

Apteka B. Tarasiewicza, (Szwederowo), ul. Orla 8, tel. 146.

—o—

MUZEUM MIEJSKIE przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14. Obecnie wystawa obrazów i rysunków „Szczepu Szukalszczyków herbu „Rogate Serce“ z Krakowa.

— **Bibljoteka Tow. Przyjaciół Francji** otwarta w poniedziałki i czwartki od 6—7, ul. Cieszkowskiego 3.

Bibljoteka Francuska „T-wa Alliance Française“, w Gimn. Kopernika, otwarta codziennie od godz. 6—8 wiecz.

—o—

TEATR MIEJSKI.

W piątek efektowna operetka Falla **„MADAME POMPADOUR“,** grana z kolosalnem powodzeniem. Zniżki ważne.

W sobotę w gmachu Teatru Miejskiego malownicze widowisko baletowo-regjonalne p. t. **„WESELE KRAKOWSKIE“,** po cenach od 30 gr do 3 zł.

W niedzielę arcywesoła krotochwila **„AWANTURA W RAJU“,** na której publiczność bawi się znakomicie.

Tani poniedziałek 4 lipca wypełni po cenach od 30 gr do 3 zł piękne widowisko ze śpiewami i tańcami **„WESELE KRAKOWSKIE“.**

—o—

— **Nowa cena chleba.** Prezydent miasta Bydgoszczy zwraca uwagę na ogłoszenie swoje z dnia 27 bm., które ukaże się w najbliższym numerze Orędownika miasta Bydgoszczy i ustala cenę chleba z mąki żytniej 65%-ej na 42 grosze za 1 kg., a to od dnia 30 czerwca rb. Winni pobierania lub żądania wyższej ceny oraz nie ujawnienia jej na cenniku, zostaną surowo ukarani. Cennik winien być drukowany lub też conajmniej sporządzony wyraźnem pismem atramentowym i bezwzględnie umieszczony w oknie wystawowem, a o ile takowego niema, na zewnętrznej stronie drzwi wchodowych.

— **Odznaczenie pułkowe.** P. podporucznik rez. **Jarosław Zawitaj** z Bydgoszczy, obecnie członek Zakładu Muzykologicznego na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Poznańskiego, otrzymał z okazji tegorocznego święta 7 pułku artyl. ciężk. oraz ostatnio z okazji święta 14 pułku artyl. poln. w Poznaniu, honorówe odznaki oficerskie tychże obu pułków.

—o—

Zabawa wioślarska w Hotelu pod Orłem z okazji regat.

Po rozdaniu nagród zwycięzcom regat międzyklubowych i międzyszkolnych, odbędzie się w niedzielę, 3 lipca rb. wieczorem w sali Hotelu pod Orłem wielka zabawa wioślarska z udziałem wioślarek i wioślarzy całej Polski. Na zabawę tę zaprasza Bydgoski Komitet Towarzystw Wioślarskich wszystkich sympatyków sportu wioślarskiego. Osobnych zaproszeń się nie wysyła.

—o—

Zapowiedzi ożywienia ruchu budowlanego w Bydgoszczy

Nowe koszary dla 61 pułku piechoty.

Wkrótce rozpocznie się **budowa nowych koszar wojskowych** w Bydgoszczy. Nowe koszary pobudowane zostaną za cmentarzami, w pobliżu lasu rynkowskiego i przeznaczone będą na pomieszczenie żołnierzy 61 p. p. Wlkp. Dotychczasowe bowiem koszary mieszczące się przy ul. Szczecińskiej rząd dzierżawi od niejakiego Eisenberga za zbyt wygórowaną cenę. Budowę nowych koszar powierzono budowniczemu Heizlowi z Poznania.

P. Dziatkiewicz buduje drugą fabrykę.

Na ulicy Pięknej rozpocznie się w krótkim czasie budowa **nowej fabryki płyt fotograficznych** i papierów do fotografji firmy „Alfa“. Fabryka będzie urządzona według najnowszej techniki z zapędem elektrycznym i parowym o 8 motorach z siłą 24 do 26 koni.

Rozbudowa gimnazjum im. Kopernika.

Magistrat miasta Bydgoszczy przystępuje w najbliższym czasie do **budowy nowej sali** przy gimnazjum Kopernika, która to sala służyć będzie dla nauki robót ręcznych uczniów.

Oskarżona o mężobójstwo — uwolniona od winy i kary.

Głośna swego czasu sprawa zamordowania leśniczego Radeckiego Pawła w Terespolu, znowu odżyła w dniach 23—24 i 25 ub. m. na rozprawie głównej przed sądem okręgowym z Grudziądza, który przybył na sesję wyjazdową do Świecia.

Rozprawie przewodniczył dr. Jurkiewicz, oskarżał prokurator Łepki, obronę oskarżonej wnosił mec Zych ze Świecia.

W jednym z ostatnich numerów podaliśmy przebieg pierwszego dnia rozprawy, Dla przypomnienia podajemy, że na ławie oskarżonych zasiadła Anna Radecka, żona zamordowanego, matka trojga dzieci. Aresztowano ją w czasie śledztwa jako podejrzaną o zamordowanie męża śp. Pawła Radeckiego, leśniczego w Terespolu.

Sąd po 3-dniowej rozprawie ogłosił wyrok uniewinniający oskarżoną od winy i kary z powodu braku dostatecznych dowodów winy.

Zatem należy przyjąć za najprawdopodobniejsze, iż śp. Paweł Radecki uległ śmierci samobójczej.

—o—

Sokół żeński.

Dziś, piątek, ćwiczenia młodzieży oddziału II. o godz. 5-tej na dziedzińcu szkoły wydziałowej, ul. Konarskiego.

Dziś wieczorem o godz. 7,30 zbiórka wszystkich czł. chcących brać udział w zlocie dzielnicowym w Gdyni, celem załatwienia wpłaty na kartę zlotową, i ustalenia pobytu w obozie letnim.

—o—

Skromne zapytanie.

Dlaczego policja tak pilnująca oczyszczenia chodników ze śniegu, patrzy zupełnie obojętnie na nowopowstały skład śmieci w bądź co bądź reprezentacyjnej części miasta — na Bielawkach przy przejściu przez placyk z ul. Senatorskiej na Płocką? Czyż widok obrzydliwych, coraz większych stert śmieci i wydobywająca się z nich woń nie jest gorszem złem od świeżo spadłego śniegu na chodnikach?

Mieszkaniec Bielawek.

Jak wygląda obecnie gospodarka finansowa Gdyni?

Ponieważ w ostatnich czasach pojawiały się dość często krytyczne uwagi o obecnej gospodarce finansowej miasta, a nawet pewnem echem odbiła się ta krytyka także echem w n-rze 14 „Biuletynu informacyjnego Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni“, więc obecny kierownik wydziału finansowego Komisarjatu Rządu p. **August Brzóska** w wywiadzie udzielonym korespond. „Gazety Handlowej“ w Gdyni stara się rzucić nieco światła na gospodarkę ostatniego okresu budżetowego miasta. Ponieważ szczupłość miejsca nie pozwala nam podać w całości tego wcale interesującego wywiadu, więc ograniczymy się tylko najwięcej nas i nteresujących ustępów:

W zakresie zeszłorocznego **budżetu zwyczajnego** osiągnięto nadwyżkę w kwocie 400.000 zł, mimo skurczonych wskutek kryzysu wpływów. Z kwoty tej wyłączoną jest jednak obsługa i amortyzacja zaciągniętych w poprzednich latach pożyczek inwestycyjnych.

Budżet nadzwyczajny czyli **inwestycyjny** zamykał się w r. 1930/31 sumą 12.538.274,— zł, w czem najważniejszą pozycję stanowiły **wodociągi i kanalizacja** 3,5 miljona. Miejskie Tow. Komun. (autobusy) 1,6 milj., ulice i urządzenia 1,8 milj., sieć elektryczna 1,4 milj., **dokończenia kolonji robotniczej na Grabówku** 1,3 milj.

Za r. 1931/2 jest wyłożone do publicznego wglądu zamknięcie wykonania budżetu inwestycyjnego wyrażające się sumą zł 7.092.020, z czego widać, że mimo wielkiej ciasnoty kredytowej na rynku wewnętrznym, tempo prac inwestycyjnych w ubiegłym roku budżetowym było dość poważne. Inwestycje te opierały się prawie wyłącznie na kredycie wewnętrznym w B. G. K. Zagraniczną pożyczkę w kwocie 5.000.000 zł zużyto na miejskie zakłady elektryczne (4 milj.) i na Miejskie Tow. Komunikacyjne (Goldhar).

Doniosłe znaczenie dla gospodarki finansowej i budżetowania m. Gdyni ma uchwała Rady Ministrów z dn. 22 marca br. na podstawie której Skarb Państwa zobowiązał się **pokrywać niedobory miasta powstałe ze zobowiązań zaciągniętych na inwestycje.**

Na zarzut podniesiony, jakoby miasto przyczyniło się do pogorszenia sytuacji na rynku pieniężnym w Gdyni w maju, odpowiada p. Brzóska, że uzyskana w Banku Zachodnim pożyczka w kwocie 2 milj. zł nie była przeznaczona na inwestycje, lecz na pokrycie pilnych zobowiązań wekslowych z umów na roboty inwestycyjne.

Pożyczką tą upłynniono też środki obrotowe Komunalnej Kasy Oszczędności m. Gdyni. Na dzień 1 kwietnia br. zadłużenie miasta w K. K. O. wynosiło przeszło ½ milj. natomiast według bilansu brutto na 1 czerwca br. Komisarjat Rządu miał na dobro w K. K. O. z górą 1 miljon zł. W ciągu kwietnia i maja obligo wekslowe zmniejszyło się w K. K. O. o przeszło ½ milj., nie mogło więc być mowy o przyczynieniu się miasta do pogorszenia sytuacji na rynku pieniężnym w Gdyni, w maju br. gdyż przeciwnie K. K. O. została skutecznie zasilona gotówką.

Zaprzecza też p. B. twierdzeniu biuletynu jakoby „ciasnota“ gotówkowa dawała się odczuwać, spowodowana zwiększonym naciskiem na tutejsze instytucje finansowe ze strony miasta, gdyż wydatki zwyczajnego budżetu pokryte zostały z własnych przychodów miasta z nadwyżką 100 tys. zł za wydatki **budżetu nadzwyczajnego** wyniosły w tym czasie tylko 234.000 zł, które miały całkowite pokrycie na koncie w K. K. O.

W końcu odpiera p. B. zarzuty pewnych pism opozycyjnych w sprawie **wysokich poborów oraz innych wydatków Komisarza Rządu**, przeciwstawiając obecne kwoty na wydatki personalne z wydatkami lat poprzednich za czasów poprzedników Komisarza Rządu, z których wynika, że wydatki te były 15—40% wyższe aniżeli obecne.

W sprawie **rentowności miejskich przedsiębiorstw** mają być w najbliższych dniach wygłoszone odpowiednie referaty na posiedzeniach Rady Miejskiej.

*

Streszczenie powyższego interwiewu podajemy bez żadnych komentarzy z naszej strony, zaznaczyć tylko musimy, iż niewątpliwie nie przyszłoby do takich dyskusyj, gdyby działalność organów wykonawczych, **podlegała kontroli pełnoprawnej i współodpowiedzialnej Rady Miejskiej.**

Dla naszych Milusińskich.



Hej tam na górze jadą rycerze!...

Przedstawienie uczniów z Internatu Kresowego

na rzecz budowy kościoła na Bielawkach.

Uczniowie z Internatu Kresowego, idąc za popędem swych uczuć katolickich, urządzili w Internacie w dniach 25 i 26 bm. dwa przedstawienia teatralne na cel budowy kościoła św. Wincentego a Paulo na Bielawkach.

Tak zbożny cel jak i wysiłek uczniów zasługuje ze wszech miar na poparcie. To też sala była zapełniona po brzegi, a przybyła publiczność doznała w ciągu kilku godzin bardzo miłych wrażeń.

Młodzież spisała się znakomicie. Program był dobrze ułożony, a wykonanie stało na nieprzeciętnym poziomie. Nie widzieliśmy tam wprawdzie starannego wykończenia i wycyzelowania szczegółów, które niekiedy dają ułudną wizję piękna i mogą się podobać tylko zwolennikom banalności, ale widzieliśmy to piękno, wydobyte z głębi duszy, porywające prostotą i szczerością uczucia. Mała scenka rozkwitała obrazem pełnym ruchu, młodości i życia.

Do najlepiej wykonanych — naszem zdaniem — zaliczyć należy obrazek nastrojowy w 1 akcie Z. Przybylskiego p. t. „Bzy kwitną“, w którym popisywali się pp. Górecka, Chmurzanka i Bol. Kamiński oraz deklamację, wygłoszoną przez ucznia Jozenasa p. t. „Bajka o kochaniu“.

Również wykonanie dalszego programu było bardzo dobre, na który to program złożyły się: „Fokstrot“ rewja kompozycji ucznia Br. Wróblewskiego, „Bagatela“, kuplet, odśpiewany przez Bol. Kamińskiego, „Tango wiosenne“ (orkiestra) komp. B. Wróblewskiego, „Czar nocy“ kompozycji ucznia Wagnerowskiego, odśpiewany przez ucznia Szelążka, „Marynarze“ (tango) komp. Wagnerowskiego, odśp. bardzo ładnie przez ucznia Malinowskiego i chór, „Nie rozumiem“ deklamacja wygłoszona przez Bol. Kamińskiego i chór (revellersów).

Konferencjerkę prowadzili dowcipnie uczniowie Bol. Kamiński i Paweł Kamiński.

Zakończyła pełna humoru komedja w 1 akcie Al. hr. Fredry p. t. „Consilium facultatis“, odegrana z werwą i zrozumieniem przez pp. Chmurzankę, Górską, Drozdowskiego, Malinowskiego, Szelążka, Wróblewskiego i Bagińskiego.

Publiczność nie szczędziła wykonawcom gorących oklasków, dając tem dowód swego uznania dla pracy i wysiłków uczniów Internatu.

Żywotność kół Chadecji.

Jachcice.

W ubiegłym tygodniu odbyło się zebranie koła Ch. D. Jachcice przy bardzo licznym udziale członków. Omawiano sprawy już kilkakrotnie powtarzane, a mianowicie że magistrat m. Bydgoszczy zapomina o tutejszej dzielnicy. Mieszkańcy dopominają się od dłuższego czasu **doprowadzenia wody i założenia hydrantów**, choćby tylko w jednej ze środkowych ulic, ażeby w razie pożaru móc takowy ugasić. Magistrt okazał się głuchym na wszystkie te wołania i nie zaprowadził wody. To lekceważenie tamtejszych obywateli miało **skutek fatalny**, ponieważ gdy w ubiegłym tygodniu wybuchł pożar i przybyła wprawdzie straż pożarna, lecz **nie mając wody, nie mogła pożaru ugasić.** Na wołanie do straży o ratunek pan komendant odpowiedział: **„Dajcie nam wody, to pożar ugasimy!“**

Powyższy wypadek wywołał u tamtejszych obywateli wielkie oburzenie. Tak samo niema w Jachcicach sygnalizatorów pożaru, a chcąc dostać się do telefonu, trzeba iść parę kilometrów, ponieważ wytyczone ulice są dotąd własnością prywatną i dlatego zagrodzone płotami. Dalej Jachcice zrobiono **jednym wielkim śmietniskiem**, ponieważ śmiecie i nawóz, zebrane w całem mieście, wywozi się na Jachcice i składa tak blisko domów, że odór nie pozwala otworzyć okien.

Obywatele dopominają się jakoś daremnie o otwarcie mostu przez Brdę w kierunku Wielkopolskiej Papierni. Robotnicy, pracujący po drugiej stronie, muszą obchodzić naokoło blisko dwie godziny.

—::—

— **Ujęto:** 2 osoby za opilstwo, 1 za kradzież i 4 kobiety do badania lekarskiego.

Młodzieńcy katoliccy! Przyjaciele młodzieży!

Wszyscy w niedzielę 3 lipca na zlot okręgowy S. M. P. do Szubina.

— **Pielgrzymka parostatkiem do Chełmna.** Bydgoski okręg kobiet katolickich urządza dnia 2 lipca br. pielgrzymkę do Chełmna. Odjazd o godz. 4,30 rano przy zwykłym przystanku. Zgłoszenia przyjmowane do dnia 30 bm. u pp. Romanowskiej, Henryka Dietza 4, Frankowskiej, Terasy nr. 6 i w biurze parafialnym przy Farze. Cena biletu w obie strony dla członkiń 2,50 zł, dla gości 3 zł.

Awantura na Starym Rynku.

Zbyt krewki żydek.

Dnia 28 ub. m. podczas targu na Starym Rynku, jakiś żyd rozdawał publiczności ulotki, reklamujące jeden z tutejszych składów żydowskich. Pewne kobiety powiedziały mu, aby nie zadawał sobie trudu, bo katolicy u żydów kupować nie będą.

Odezwanie się to, doprowadziło żydka do tak wściekłej pasji, że począł się rzucać, jak szalony, wymyślając kobietom. Powstała głośna awantura, powodując coraz większe zbiegowisko, sprawa mogłaby się źle skończyć, bo żydek tak się zapalił, że nietylko wymyślał kobietom, ale pod adresem ogółu wykrzykiwał

„Wy WSZYSCY Z ŻYDÓW ŻYJECIE“

i t. p. Dopiero przybyła policja poskromiła zbyt krewkiego żydka, spisując protokół, celem oddania sprawy sądowi.

Jak stwierdzono, żydkiem tym był 32-letni Szmul Aronowicz, zamieszkały w Bydgoszczy, przy ulicy Długiej 80.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

SOBOTA, 2 LIPCA.

WARSZAWA-RASZYN. 12,45: Płyty. 13,35: Płyty. 15,10: Płyty. 15,30: Wiadomości wojskowe. 15,40: „O kwaczorku-kaczorku“ słuchowisko dla dzieci. 16,05: Koncert dla młodzieży. 16,40: Komunikat Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 17,00: Koncert ork. R. P. 18,00: Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy z Wilna. 19,00: Płyty — muzyka religijna. 19,45: Książka rolnicza. 20,00: Koncert popularny — muzyka lekka. 20,55: „Na widnokręgu“. 21,10: Dalszy ciąg koncertu. 22,05: Koncert Chopinowski w wyk. Eustachego Horodyńskiego. 22,50: Muzyka taneczna.

ZAGRANICA. Rzym. 20,45: „Jaskółka“ opera Pucciniego. **Strasburg.** 20,45: „Cyrulik sewilski“ opera Rossiniego. Tr. z Teatru Wielkiego w Bordeaux.

NIEDZIELA, 3 LIPCA.

WARSZAWA-RASZYN. 10,00: Transmisja nabożeństwa z Krakowa. 12,15: Transmisja poranku muzycznego z Helenowa w wyk. ork. filharmonji łódzkiej. 12,55: „Jak dochodzi do skutku umowa zbiorowa pracy“ odczyt. 13,10: Koncert. 14,00: „Klimat górski a organizm człowieka“ odczyt z Krakowa. 14,15: Koncert. 14,30 „Co każdy rolnik o uprzęży wiedzieć powinien“ odczyt. 14,50: Koncert. 15,05: „Nowoczesna gospodyni wiejska“ odczyt. 15,25: Koncert. 15,40: Radjotygodnik dla dzieci i młodzieży. 15,35: Pogawędka dla dzieci p. t. „Bywajcie zdrowi“. 16,05: Płyty gramofonowe. 16,45: „Józef Balsamo-Cagliostro“ odczyt z cyklu wielcy awanturnicy. 17,00: Koncert w wyk. orkiestry R. P. 18,20: Muzyka taneczna. 19,35: Skrzynka pocztowa techniczna. 20,00: Koncert w wyk. orkiestry filharmonji warsz. 20,45: Kwadrans literacki. 21,00: Dalszy ciąg koncertu. 22,00: Wiadomości sportowe z Warszawy. 22,05: Muzyka taneczna. 22,40: Wiadomości sportowe z prowincji. 22,50: Muzyka taneczna.

Kto słucha radja?

Urząd statystyczny podaje ciekawe zestawienie rozwoju radjoamatorstwa w Polsce. W roku 1929 mieliśmy w Polsce 202.586 radjoamatorów, na 1 stycznia rb. zarejestrowano 310.214. W Warszawie mamy 121.449 radjoabonentów, w Lublinie 21.076, w Wilnie 17.477 i w Bydgoszczy 16.552.

Według zatrudnienia posiadamy 12.060 rolników, słuchających radja, 95.174 urzędników i wojskowych, 22.838 wolnych zawodów, 19.187 kupców, 7.511 kapitalistów, 53.537 robotników i rzemieślników.

Odpust na Szwederowie.

W niedzielę dnia 3 lipca przypada w parafji M. B. Nieust. Pomocy na Szwederowie doroczny odpust ku czci Matki Boskiej Nieust. Pomocy, poprzedzony 40-godzinną adoracją.

Porządek nabożeństw:

Od piątku począwszy codziennie Wystawienie Najśw. Sakramentu o godz. 7-mej rano, a zakończenie z kazaniem o godz. 7-ej wieczorem.

Msze św. w piątek i sobotę o godz. 7, 8, 9-tej.

W niedzielę w dzień odpustu: Msze św.: o godz 7-ej, 8-ej, wotywa z kazaniem o 9-ej, o 10-ej cicha msza św. dla dzieci. Uroczysta suma z kazaniem o godz. 11½.

Po południu o godz. 4-ej uroczyste nieszpory z kazaniem, zakończone procesją.

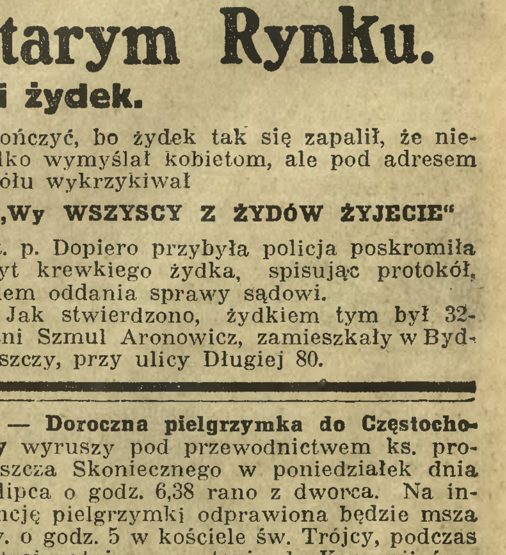
Pielgrzymki przyjmować się będzie przy bramie cmentarnej krótkiem przemówieniem.

—::—

— **Zginęła książeczka wojskowa.** Frankowski Adam, zamieszkały przy ul. Jagiellońskiej 28 zgłosił zagubienie książeczki wojskowej. W razie znalezienia, należy oddać poszkodowanemu względnie na komisarjacie P. P.

— **Doroczna pielgrzymka do Częstochowy** wyruszy pod przewodnictwem ks. proboszcza Skoniecznego w poniedziałek dnia 4 lipca o godz. 6,38 rano z dworca. Na intencję pielgrzymki odprawiona będzie msza św. o godz. 5 w kościele św. Trójcy, podczas której pątnicy przystąpią do Komunji św.

Z Egiptu.



Zmodernizowany Sfinks.

Ćwierć wieku pracy zawod.

Jubileusz zasłużonego obywatela, mistrza kominiarskiego Piotra Magdańskiego.

Znany na tutejszym terenie mistrz kominiarski i prezes korporacji koncesjonowanych mistrzów kominiarskich na okręg Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy p. **Piotr Magdański** obchodził przed kilku dniami **25-letni jubileusz zawodowej pracy.**

Szanowny Jubilat, dziecko tej ziemi, urodził się 20 czerwca 1882 r. w Bledzianowie, powiatu ostrowskiego. Jako 15-letni chłopiec rozpoczął praktykę u mistrza kominiarskiego Fenglera w Ostrowie. Po ukończeniu kursów fachowych w Glükstadtcie (Niemcy), mając lat 24, zostaje mistrzem i odtąd rozpoczyna się jego praca nietylko zawodowa, ale i społeczna.

Niemcy utrudniali mu, jako Polakowi, osiągnięcie obwodu, przeto zmuszony był pracować przez 11 lat jako czeladnik z pełnemi kwalifikacjami mistrzowskiemi. Należał do różnych stowarzyszeń polskich całą duszą, oddawał się pracy nad krzewieniem idei narodowej, wierząc święcie w odrodzenie naszej Ojczyzny.

Podczas wojny światowej w r. 1917, gdy Niemcy zbliżały się już do upadku, dano mu wreszcie z powodu braku ludzi mały obwód w Rogowie powiatu żnińskiego.

Gdy wybuchło powstanie wielkopolskie, nasz Jubilat był jednym z pierwszych, którzy stanęli w szeregach powstańczych, a pod Żninem i Szubinem organizował sam hufce powstańcze

Po odzyskaniu niepodległości Ojczyzny, władze administracyjne polskie, przydzieliły mu okręg kominiarski w Bydgoszczy, w którym do dziś rzetelnie spełnia swe funkcje.

Ciesząc się ogólnem zaufaniem kolegów, został w r. 1921 wybrany cechmistrzem.

Pod jego rządami cech rozwijał się coraz lepiej i obecnie służy za wzór innym. Jakiem na stanowisku cechmistrza cieszył się uznaniem, dowodzi to, że już jedenasty rok bez przerwy piastuje tę godność. Prócz tego, szanowny Jubilat od 5 lat jest skarbnikiem Centralnego Związku Korporacji Kominiarskich Rzeczypospolitej w Warszawie.

Przykładny mąż i ojciec, żyjąc od 20 już lat ze swą zacną małżonką z domu Franciszką Stybaniewicz, dochował się 4 dzieci, dając im odpowiednie wychowanie i wykształcenie.

To też w dniu święta Jubilata, składano zasłużone wyrazy hołdu i uznania jego uczciwej pracy.

Do ogólnych życzeń przyłącza się również „Dziennik Bydgoski".

—:—

Awantura na tle mieszkaniowem.

Dom przy ul. Babia Wieś 8 był widownią głośnej awantury. Mianowicie, administrator tego domu niejaki Lizakowski, chcąc na własną rękę wyeksmitować z mieszkania bezrobotnego Wład. Stróżyka, który zalegał z czynszem, przybył do niego w towarzystwie dwóch ludzi i mówiąc, że chce przeprowadzić remont mieszkania, zamierzał powynosić mu rzeczy. Stróżyk naturalnie zaoponował przeciw temu, wskutek czego wynikła bójka, w czasie której napastnicy pobili Stróżyka i jego żonę, zadając im okaleczenia tępemi narzędziami.

Przybyła policja przytrzymała dwóch napastników, doprowadzając ich do komisarjatu, gdzie spisano protokół. Sprawa oprze się o sąd.

Z Rady Miejskiej.

Biura meldunkowe. — Magistrat trwa przy swoim zamiarze podniesienia opłat w rzeźni miejskiej. — Pieniądze na odbudowę bulwaru nad Brdą znalazły się wreszcie. — Zabezpieczenie Jachcic przed pożarami (po niewczasie). — „Opieka nad matką i dzieckiem" rozszerzona na Bielawy.

Bydgoszcz, 1 lipca.

(n) Wczorajsze, ostatnie przed ferjami letniemi, posiedzenie Rady Miejskiej — nie trwało zbyt długo. Wszystkie sprawy objęte porządkiem obrad załatwiono sprawnie i szybko, ponieważ zabrakło natrętnych gadułów-opozycjonistów z frakcji „niezależnych". (Siedzą w więzieniu, skazani za komunistyczną propagandę. — Przyp. red.)

Na wniosek r. **Martiniego,** przedstawiciela Związku właścicieli domów,

BIURO EWIDENCJI LUDNOŚCI

urządzi dla wygody mieszkańców filje na Szwederowie, Okolu, Bielawach i w różnych punktach miasta. Opłaty mają pozostać te same, co dotychczas, zaś gdyby koszty utrzymania tylu biur miały być zawielkie — pobierana będzie jakaś dopłata.

Odrzucony już raz przez większość radnych projekt magistracki, dotyczący

PODNIESIENIA OPŁAT ZA UBÓJ W RZEŹNI MIEJSKIEJ,

wrócił na nowo do Rady Miejskiej. Magistrat, nie otrzymawszy od rządu dalszych kwot na zatrudnienie bezrobotnych, chce obfite źródło dochodów na ten cel znaleźć w rzeźni miejskiej, podnosząc opłaty rzeźniane o 100 procent. Czy przytem Magistrat nie „zarżnie" rzeźni samej, przyszłość okaże, gdyż

EKSPORTERZY UCHWALILI PRZENIEŚĆ SIĘ DO MIASTECZEK OKOLICZNYCH,

gdzie ubój jest tańszy. Wybrana na życzenie Magistratu komisja uzgadniająca (radni: Wencel, Tłaczała, Sokołowski Konstanty i prof. Podgórski) ma sprawę tę raz jeszcze, gruntownie rozpatrzeć.

Załatwiono bez sprzeciwu następujące wnioski i interpelacje:

Droga do Prądów uznana będzie na terenie miejskim za szosą powiatową, nie będzie więc kłopotu z jej naprawą, ani utrzymaniem.

Aż do czasu reorganizacji obu **szkół wydziałowych** miejskich gmina pokrywać będzie wydatki rzeczowe i w jednej trzeciej pobory nauczycielskie z dodatkowemi świadczeniami.

Wobec **niezatwierdzenia** przez urząd wojewódzki **budżetu szpitali bydgoskich,** uchwalono na wniosek r. d-ra Świąteckiego odwołać się do wyższej instancji.

Radny **Kurdelski** wraz z klubem radzieckim Ch. D. zgłasza wniosek nagły (przyjęty) o pokrycie przez gminę wydatków związanych z odbudową

BULWARU NAD BRDĄ PRZY MOŚCIE GDAŃSKIM

do kwoty 50.000 złotych z tem, że kwota ta zostanie zwrócona przez Skarb Państwa w dwóch równych ratach z budżetów 1933/34 i 1934/35.

Uchwalono tak samo jednomyślnie na wniosek grupy radnych **Ch. D.** założenie **w Jachcicach** hydrantów, **sygnalizacji pożarowej** i przeniesienie telefonu miejskiego na inne miejsce. Pożar, który strawił na tem przedmieściu jeden z domów mieszkalnych i którego dla **braku wody** straż ogniowa ugasić nie mogła, pouczył ojców miasta, że żądania obywateli Jachcic były uzasadnione.

Wpłynął pod koniec publicznego posiedzenia wniosek r. Jaworowiczowej (N. D.), aby urządzić **na Bielawkach** stację „Opieki nad matką i dzieckiem" i wydać tam także mleko dla niemowląt, podobnie jak na Szwederowie.

Wniosek przyjęto przychylnie.

*

Każdą myśl **łagodzenia nędzy,** a już zwłaszcza niesienia pomocy biednym matkom i niemowlętom najgoręcej, pochwalamy i popieramy, bez względu na to, kto ją rzuca. Innego widocznie zdania jest niejaki **Fikus,** organizator kobiet w Obozie Wielkiej Polski, który przed tygodniem ogłosił w prasie endeckiej:

> **Trudno zaiste o perfidniejszą robotę.** Przy pomocy grubych środków pieniężnych tworzy się po miasteczkach i wioskach różne **„stacje opieki nad matką i dzieckiem",** różne „krople mleka"...

A przecie właśnie teraz myśl rozszerzenia tej akcji wyszła od radzieckiego klubu endeckiego!

Czyżby ta sama rzecz, potępiana przez niedowarzoną młodzież, nabierała dopiero blasku cnoty, gdy wyjdzie z pod młota endeckiego?! — Poza nawiasem zostawiamy oczywiście „poradnie regulacji urodzeń" i te instytucje, które są wyraźnie zakładane pod humanitarnym płaszczykiem, aby istotnie osiągnąć ukryte cele.

Popis uczniów Szkoły muzycznej p. L. Jaworskiego.

W ubiegły poniedziałek odbył się w sali Kasyna Cywilnego publiczny popis uczniów szkoły muzycznej, kierowanej przez p. dyr. L. Jaworskiego. Popis ten dał licznie zebranej publiczności sposobność do zaznajomienia się z poziomem i pracą tej uczelni.

Program popisu, utrzymany w ramach dość skromnych, a w każdym bądź razie nie przekraczający możliwości wykonawców, zdołał wzbudzić zainteresowanie publiczności i przekonał ją o poważnych aspiracjach, oraz solidnej pracy kierownictwa uczelni.

Popisywali się uczniowie klas: fortepianu, skrzypiec, zespół smyczkowy, złożony z najmłodszych uczniów (p. Fr. Gatner), wreszcie wzmocniona przez muzyków wojskowych (instrumenty dęte), orkiestra symfoniczna, która wykonała symfonję Haydna g-mol (Nr. 39).

Sprawne wykonanie poszczególnych punktów programu świadczyło o wytrwałej pracy przygotowawczej tak uczniów jak i nauczycieli.

Z solistów wyróżnili się i chlubne wystawili świadectwo swojej uczelni pianistka M. Domańska, oraz skrzypek F. Młynarczyk; oboje rokują jak najlepsze nadzieje. Orkiestra symfoniczna, zespołowo nieźle zdyscyplinowana, przedstawia materjał, zapowiadający się pod każdym względem obiecująco. Pewne niedociągnięcia intonacyjne, oraz rytmiczne są zupełnie zrozumiałe, o ile się weźmie pod uwagę młody wiek większości wykonawców, oraz występujące zazwyczaj w podobnych sytuacjach podenerwowanie.

P. dyr. Jaworski kierował orkiestrą pewnie, dając dowód dużej rutyny kapelmistrzowskiej.

Czysty dochód z popisu przeznaczony był do dyspozycji komitetu „Dni Chopinowskich" w Bydgoszczy. Gestem tym dał p. dyr. L. Jaworski dowód właściwego zrozumienia obywatelskiej powinności wobec pamięci największego naszego kompozytora; oby czyn ten rozległ się jak najszerszem echem w naszem społeczeństwie i wzbudził zainteresowanie dla idei i akcji komitetu „Dni Chopinowskch". **Alf. Rösler.**

Tajemnicze uprowadzenie młodej dziewczyny.

Tajemnicze auto. — Zaginięcie młodej dziewczyny. — Pospiech w ucieczce. Przypuszczalni handlarze żywym towarem.

(k) Dnia 27 ub. m. miał miejsce w Salnówku, pod Świeciem tajemniczy wypadek, który poruszył całą okoliczną ludność.

Około godziny 7,30 wieczorem, przed restaurację Kiełpińskiego w Salnówku, zajechało jakieś

tajemnicze auto,

które po kilkuminutowym postoju, ruszyło z miejsca i w szalonym pędzie odjechała, a jednocześnie **zniknęła służąca Kiełpińskiego, 19-letnia Amalja Pankanin.**

Jadące z zawrotną szybkością, auto napotkało na drodze **wywrócony wóz z sianem,** który zatamował przejazd. Wówczas z auta wyskoczyło **dwóch mężczyzn, rozmawiających z sobą po niemiecku,** którzy dla skrócenia drogiego widocznie czasu, przepchnęli auto rowem, omijając w ten sposób przeszkodę, poczem wskoczyli szybko do auta i w tem samem szalonem tempie pojechali dalej.

Za zaginioną dziewczyną przeszukano całą okolicę, rozpytano u krewnych, jednak dotychczas nigdzie jej nie odnaleziono.

Dziewczyna opowiadała swoim pracodawcom, że przed tygodniem, gdy była sama w restauracji, **zjawił się jakiś pan, który ją rozpytywał o różne rzeczy,** a mianowicie, w jakiej porze można ją zastać, czy pracodawcy często się wydalają, i t. d., obiecując jej przybyć jeszcze kiedy.

Przypuszcza się, że przybyli autem osobnicy, pod pozorem podania papierosów lub czegoś podobnego, **wywabili dziweczynę z restauracji i wciągnęli do auta.** Przypuszczenie to usprawiedliwia również fakt, że dziewczyna zginęła, mając na sobie **tylko spódniczkę i fartuch,** była nawet bez pończoch, pozatem wszystkie jej rzeczy pozostały u pracodawców.

Stwierdzono, że ten sam samochód zatrzymał się przedtem **w Przechowie,** z powiatu świeckiego, z którego to samochodu wyskoczyło w pewnej chwili dwóch nieznanych osobników,

usiłując wciągnąć doń pewną młodą panienkę, która jednak zdołała wyrwać się napastnikom i zbiegła.

Panuje ogólne przekonanie, że najprawdopodobniej **byli to handlarze żywym towarem,** którzy mają swe centrum w Królewcu.

Wypadkiem tym poruszoną została cała okoliczna ludność, **a młode dziewczęta bają się same wychodzić z domów.**

Władze przeprowadzają energiczne dochodzenia w tej zagadkowej sprawie.

Obchód 10-lecia istnienia gniazda Bydgoszcz VI Brdyujście - Siernieczek.

W niedzielę, 3 lipca odbędzie się obchód 10-lecia wymienionego gniazda z następującym programem:

Godz. 8,30: wspólny wyjazd wszystkich towarzystw parostatkiem z Bydgoszczy (ul. Herm. Frankego) do Siernieczka.

Godz. 9,15: zbiórka wszystkich towarzystw na ulicy Przemysłowej.

Godz. 9,30: wymarsz do kościółka w Siernieczku.

Godz. 10: msza św. na intencję gniazda z okolicznościowem kazaniem. Po nabożeństwie wymarsz do Brdyujścia.

Godz. 13: wspólny obiad w sali p. Kadowowej.

Uroczysta akademja o godz. 15 w sali p. Kadowowej.

O godz. 17 na boisku zawody: 1. bieg rozstawny 4×100 o nagrody, 2. bieg 100 mtr. o nagrody, 3. zawody w siatkówkę (druhen i druhów o nagrodę wędrowną), 4. występ drużyn ćwiczących: wolne ćwiczenia.

O godz. 21 przedstawienie amatorskie i rozdanie nagród. Zabawa taneczna - niespodzianki.

Przejazd parostatkiem tam i z powrotem łącznie z całą imprezę 2 zł. **Bilety można nabyć w firmie A. Malczewski przy ul. Kościelnej** zaś w dzień wyjazdu przy przystani. Obiad w cenie 1 zł.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

SIERNIECZEK.

W sobotę, dnia 2 lipca rb. o godz. 19-ej odbędzie się zebranie Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego filji Siernieczek w lokalu p. Góreckego, ul. Fordońska.

—o—

Z życia Ch. D.

Chrześcijańska Demokracja Wilczak-Okole.

W sobotę, dn. 2 lipca br. zwiedzenie nowej elektrowni; zbiórka w sobotę o godz. 4-tej po poł. przy nowej elektrowni. Liczny udział członków pożądany. Goście i sympatycy mile widziani. **Zarząd**

Z życia pszczelarzy.

Tow. Pszczelarzy na Bydgoszcz i okolicę odbyło swoje miesięczne zebranie w Prądach pod Bydgoszczą u p. Borkowskiego przy pełnym komplecie członków Towarzystwa. Pan Wroński z tego powodu wyraził swe zadowolenie i zachęcił członków do dalszego licznego uczęszczania na zebrania. Pasieka p. Borkowskiego, który jest w kołach pszczelarskich znany jako dzielny bartnik, znajduje się we wzorowym porządku.

Na porządku obrad poruszono powtórnie sprawę cukru, co do której powzięto nast. uchwały: Pszczelarze, którzy w tym roku jeszcze nie odebrali po 2 kg. cukru od pnia, zechcą wręczyć sekretarzowi T-wa najpóźniej do przyszłego żebrania w lipcu, urzędowo potwierdzone poświadczenie, oraz podać ilość swoich pni. Sekretarz zaś przedłoży tą sprawę odpowiednim czynnikom do dalszego załatwienia. Wszyscy inni, którzy już cukier w tym roku pobrali, znajdą wyjaśnienie w przyszłym numerze „Bartnika".

Po wspólnem zdjęciu i przyjęciu nowego członka, solwowano posiedzenie. Następnie p. Wroński zaprosił członków do swej wzorowo urządzonej pasieki i do ślicznie położonego i urządzonego ogrodu.

Kradzieże z włamaniami.

W sobotę 25. ubm. jacyś nieznani złodzieje korzystając z nieobecności lokatorki Heleny Drzewiakowej, włamali się do jej mieszkania, przy ulicy Św. Jańskiej 17 i skradli pewną ilość gotówki oraz zegarek damski. Nikczemni złodzieje zabrali biednej kobiecie ostatni, ciężko zapracowany grosz. Może panowie złodzieje wzruszą się i oddadzą kobiecinie jej krwawicę.

Podczas ostatniego targu na Starym Rynku kieszonkowcy nie próżnowali. Jeden z nich skradł jakiejś pani 15 zł z torebki, drugi znów innej pani zegarek. Ten ostatni atoli został przytrzymany i zegarek mu odebrano.

W nocy z czwartku na piątek jakiś złodziejaszek skradł na ulicy Widok szyny, na szkodę magistratu, wartości 50 zł.

W niedzielę 26. ubm. w godzinach przedpołudniowych, do mieszkania Feliksa Klarkowskiego, zamieszkałego przy ul. Kujawskiej 49 włamali się nieznani złodzieje i skradli z niezamkniętej szuflady około 60 zł gotówki.

Do składu wyrobów mięsnych p. Edwarda Piaseckiego, zamieszkałego przy ulicy Grunwaldzkiej 40, włamali się w nocy złodzieje i skradli różne wyroby mięsne w niestwierdzonej dotąd wartości.

Z niezamkniętej szopy przy ulicy Toruńskiej nr. 111 skradziono w niedzielę przed południem sieć, wartości 100 zł na szkodę p. Jana Pomagena, zamieszkałego tamże.

P. Gertrudzie Nass, zamieszkałej przy ulicy Św. Jańskiej, skradziono zegarek i branzoletkę.

W nocy z 26 na 27 ubm. nieznani złodzieje włamali się zapomocą wyjęcia szyby do składu towarów kolonjalnych Jana Nowaka, przy ulicy Kaszubskiej 17, skąd skradli większą ilość towaru na sumę 400 zł.

Do składu pieczywa p. Jana Baumgarta przy ulicy Wileńskiej 14, włamali się niewyśledzeni sprawcy i skradli za 85 zł wyrobów piekarskich.

Na strych domu przy ulicy Chrobrego 12 włamali się „pajęczarze", gdzie skradli na szkodę p. Czesława Drozdowskiego większą ilość bielizny.

Zakończenie roku szkolnego w Liceum Handlowem w Bydgoszczy.

Dnia 15 czerwca odbyło się zakończenie roku szkolnego dla uczniów i uczenic kursu II, oraz dnia 27 czerwca dla uczniów i uczenic kursu I. Po uroczystem nabożeństwie odbyło się pożegnanie absolwentów i absolwentek przez dyrektora i grono profesorskie. Okolicznościowe przemówienia wygłosili p. dyr. Wasilewski oraz ks. Hanelt, prefekt Liceum Handlowego.

Świadectwa ukończenia Liceum otrzymali: Błażkówna Marja, Bibrowicz Jerzy, Brunówna Alina, Brüggemann Maks., Ciołkosz Stefan, Gontarska Aleksandra, Gostyński Roman, Grzeziński Teodor, Judejczanka Zofja, Karbowski Zygmunt, Koczwarzanka Marja, Konarzewska Alina, Majewska Gertruda, Malara Józef, Malara Mieczysław, Piasecki Mieczysław, Podwińska Marja, Ostrowska Danuta, Rakusiówna Henryka, Sarnecki Marjan, Sentkowska Małgorzata, Sierociński Zygmunt, Sinicki Mieczysław, Szczygiełówna Helena, Szwagrzak Czesław, Tyszka Zdzisław, Wendziłowiczówna Irena, Zienkiewicz Marjan, Wójcikiewicz Mieczysław, Wójcikiewicz Bolesław, Balcerzakówna Marja, Balwińska Łucja, Brach Józef, Drzewiecka Walerja, Dudzik Edward, Gaszak Alojzy, Gliński Alfred, Goss Franciszek, Górzyński Feliks, Jagodziński Leonard, Janneck Alfons, Karczewska Małgorzata, Kasprzak Stanisław, Kątny Edwin, Klatt Joachim, Klińska Zofja, Lewandowska Marja, Marszewska Helena, Mazur Antoni, Murach Brunon, Nalaszek Wacław, Porzychówna Tekla, Rogozińska Marja, Ruchniewiczówna Józefa, Safianówna Marta, Sawicki Antoni, Struensee Zygfryd, Stryszekówna Erna, Szczeciński Franciszek, Urbański Brunon, Wiśniewski Mieczysław, Wolski Alfons, Wrzesiński Edmund, Zakrzewski Kazimierz, Majorek Alfons, Najdrowska Zofja, Grabowski Zygfryd i Faustyniak Jan (eksternista).

Pielgrzymka na XII zjazd katolicki do Kępna.

Zbiórka jutro w sobotę o 3,25 względnie 6 rano przy głównym dworcu. Zbiórka w Kępnie w tym samym dniu o g. 14,30, Rynek 22 przed apteką.

Chorągwie wzgl. transparamenty należy zabrać z sobą. Komitet wykonawczy stanowią: p. rektor Menzel, oraz p. Siuchnińska, którzy podczas jazdy oraz w Kępnie udzielać będą bliższych wyjaśnień. Ktoby jeszcze chciał się przyłączyć, niech się postara o legitymację w swoim biurze parafjalnem i zgłosi się jutro na dworcu.

Komitet Organizacyjny na miasto Bydgoszcz.
Przewodn. **ks. kan. Schulz.** Sekr. **A. Kubalewski.**

Zderzenie motocyklu z samochodem

Dnia 28. ubm. około godz. 7 wiecz. na placu Poznańskim u zbiegu ulic Kordeckiego i Dolina nastąpiło zderzenie samochodu ciężarowego P. Z. 43804 kierowanego przez szofera Michała Sobczaka, zamieszkałego w Szubinie z motocyklem P. Z. 47178, kierowanym przez szofera Radfeldera Bartholda, zam. przy ul. Sieradzkiej nr. 35. Radfelder odniósł lekkie uszkodzenie ciała, motocykl zaś został uszkodzony.

Winę wypadku, jak stwierdzono ponosi motocyklista, który nie przestrzegał przepisów jazdy.

Złodziej skradł staruszkowi rentę

Dziś, w piątek około godziny 9 rano, jakiemuś staruszkowi, wychodzącemu z poczty, wypadła z kieszeni pobrana na poczcie renta w sumie 20 zł.

W tym momencie podbiegł jakiś osobnik i podnosząc z ziemi banknot, zbiegł. Biedny staruszek, płakał z rozpaczy.

Osobnik został jednak rozpoznany i wkrótce prawdopodobnie będzie ujęty.

— **Koncert mandolinistów.** Na estradach naszych sal koncertowych nie często występują zespoły mandolinistów, rzadkością też są dobre koncerty na instrumentach, które umiłowali przeważnie amatorzy muzyki mandolinowej.

W sobotę, 2 lipca br., w auli gimnazjum Kopernika, plac Kochanowskiego, nadarza się właśnie okazja usłyszenia orkiestry mandolinowej, świetnego zespołu, koncertującego na serbskich instrumentach, a zorganizowanego przy Kol. Przysp. Wojsk. W programie znajdą się poważne i lekkie utwory znanych kompozytorów: Bacha, Lehara, Offenbacha, Verdi'ego i i. Rozbrzmiewać również będzie solo ulubiona i modna dziś gitara hawajska. Początek o godz. 20.

Nieszczęśliwe wypadki przy pracy

W fabryce chemiczno-farmaceutycznej „Sanator" 33-letni robotnik Ignacy Płaszczykowski podczas przenoszenia belek zaplątał się nogami między inne belki, przyczem upadając, odniósł zgniecenie belką klatki piersiowej oraz uszkodzenia ścięgien i obu nóg.

Drugi robotnik 67-letni Franciszek Pempek, będąc zajęty przy rozbiórce starego domu tejże fabryki, skutkiem zapalenia się sufitu spadł z pierwszego piętra i doznał pęknięcia kości w kostce lewej nogi.

W warsztatach tramwajów miejskich 52-letni robotnik Władysław Zieliński, jadąc służbowo na rowerze, spadł z niego i doznał złamania kości w lewem ramieniu.

Wypadek na ulicy.

Dzisiaj w piątek w godzinach rannych przy ulicy Wały Jagiellońskie na wychodzącą z sądu p. Martę Langmesser najechał wóz piekarski Ziemkego z Brzozy. Przejechana odniosła poważne okaleczenia i została przez pogotowie odwieziona do szpitala.

— **Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Sylwestra Łukaszewskiego,** em. radcy, składa Koło miejscowe Bydgoszcz Związku Pracowników Poczt i Telegrafów 20 zł na bezrobotnych pracowników umysłowych miasta Bydgoszczy.

— **Nabożeństwo dla głuchoniemych.** W niedzielę, 3 lipca o godz. 9,30 odprawi się w kaplicy św. Florjana nabożeństwo z kazaniem dla głuchoniemych. Zebranie plenarne Tow. Głuchoniemych wieczorem u p. Błocha przy ul. Jana Kazimierza.

— **Wycieczka do Kartuz i Gdyni.** P. T. K. zawiadamia, że wobec zwiększenia ilości autobusów jeszcze są wolne miejsca. Zapisy przyjmujemy do dnia 1 lipca (dziś piątek) godz. 19 włącznie.

— **Bydgoski Okręg Tow. Kobiet Katol. oraz Bractwo Matek Różańcowych przy Farze** urządzają w sobotę dnia 2 lipca br. pielgrzymkę do Chełmna. Odjazd o godz. 4,30 z przystani przy głównej poczcie parostatkiem pod nazwą „Leszek". Cena biletów w obie strony dla członków 2,50, dla gości 3,00 zł.

— **Gimnazjum żeńskie T. N. S. W.** w Bydgoszczy, ul. Kujawska 4 otrzymało do odwołania **prawa szkół państwowych. I. klasa gimnazjalna** zrównana została programowo z V. kl. powsz., której dwa oddziały (męski i żeński) utworzone zostały w szkole przygotowawczej T. N. S. W. Do klasy tej przyjmuje się młodzież, która w czerwcu br. miała składać egzamin do gimnazjum oraz **repetentów klas pierwszych gimn.** Opłata za naukę jak w gimnazjach państw. Zgłoszenia w dyrekcji szkoły: ul. Paderewskiego 2 (tel. 20141). Szkoła nie pobiera do 1. VII. taksy wpisowej.

Bank Polski płacił w dniu 1 bm. za:

dolary amerykańskie	8,88—8,87
funty szterlingów	31,94
franki szwajcarskie	173,07
franki francuskie	34,92
marki niemieckie	208,50
guldeny gdańskie	173,67
liry włoskie	45,12
korony czeskie	26,21

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 28. 6. 1932 roku.

Bydło:

A. Woły:	
Pełnomięsiste, wytuczone nieoprzęgane	066—070
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	058—062
Mięsiste tuczone starsze	048—054
Miernie odżywione	040—046
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	066—060
Tuczone mięsiste	056—068
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	044—050
Miernie odżywione	040—042
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	068—072
Tuczone mięsiste	060—066
Nietuczone, dobrze odżywione	036—046
Miernie odżywione	026—034
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	066—070
Tuczone mięsiste	060—064
Nietuczone, dobrze odżywione	048—056
Miernie odżywione	040—046
Młodzież:	
Dobrze odżywione	040—048
Miernie odżywione	034—038

Cielęta:

b) najprzedniej. cielęta tuczne	070—076
Tuczone cielęta	064—062
Dobrze odżywione	056—066
Miernie odżywione	044—052

Owce:

Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	072—076
Tuczne starsze skopy i maciorki	046—056
Dobrze odżywione	000—000

Świnie:

a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	102—106
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	098—100
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	90—096
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	00— 00
e) maciory i późne kastraty	80— 92
Świnie bekonowe	84—88



DZIAŁ SPORTOWY

Kusociński wyjechał do Ameryki.

Wczoraj czyli 30 czerwca wieczorem wyjechał Kusociński z Poznania do Cherbourga, skąd okrętem „Mauretania" uda się do Ameryki na olimpjadę w Los Angeles.

Pozostali zawodnicy i zawodniczki wyjeżdżają z Warszawy w piątek dnia 1 lipca o godz. 12 w nocy. Wyjazd z Gdyni „Puławskim" nastąpi dnia 2 lipca. Przybycie do Nowego Jorku 14-go lipca. Do Los Angeles nasi zawodnicy przybędą dnia 20 lipca. Wraz z ekspedycją wyjeżdża 3 przedstawicieli prasy.

Tabelka ligowa.

Ostatnie wyniki ligowe umocniły Cracovię na pierwszem miejscu tabeli. Poprawiła się również lokata Wisły.

	gier	pkt.	st. br.
1. Cracovia	10	16	33:11
2. Legja	9	14	23:9
3. Pogoń	10	14	15:8
4. Ł. K. S.	10	12	22:10
5. Warszawianka	9	10	14:19
6. Wisła	9	9	15:18
7. Garbarnia	8	8	16:16
8. Warta	10	7	20:23
9. Ruch	9	7	13:17
10. 22 p. p.	9	7	14:21
11. Polonia	10	5	12:30
12. Czarni	11	5	7:22

Walki zapaśnicze w Resursie Kupieckiej

Kto zwycięży? Sztekker czy Kawan?

Turniej walk zapaśniczych w Resursie Kupieckiej, który stał się przedmiotem ogólnego zainteresowania, zbliża się siedmiomilowemi butami ku końcowi.

Obecne półkońcowe spotkania trzymają silnie w napięciu uwagę widzów, gdyż każdy z kolejnych dni rozgrywek końcowych przynosi nowe przesunięcia w tabeli konkursowej, decydującej o miejscach czołowych.

Już w dniu dzisiejszym odbędzie się jedna z końcowych walk, która ma zadecydować o pierwszeństwie do czołowego miejsca w konkursie. **Sztekker** jak i **Kawan** byli wzajemnie przez siebie zwyciężeni — obaj więc mają równą ilość punktów. Wszakże jeszcze dziś wieczorem, albo **Sztekker albo Kawan** „zarobi" sobie przegraną w **walce eliminacyjnej,** jaka się pomiędzy nimi odbędzie.

Na wstępie wczorajszych walk Sztekker złożył sensacyjne oświadczenie. Od kilku dni atakuje go niemiecka prasa w Bydgoszczy w związku z jego zwycięstwami nad Kawanem i Westergaardem. A wczoraj napisała, że Sztekker znów uzyskał „niesławne" zwycięstwo nad Westergaardem. Wobec tych zarzutów Sztekker oświadczył, że składa **200 zł jako premję,** jeśli nie pokona Westergaarda i to **w ciągu 40 minut.** Walka ma toczyć się bez ostrzeżeń i uwag aż do położenia przeciwnika na obie łopatki. Sztekker w końcu dodał, że jeśli Westergaard jest dżentelmenem, to stanie do tego pojedynku.

Śmiałe wystąpienie Sztekkera publiczność powitała oklaskami.

Nieoczekiwane zwycięstwo uzyskał Lwowianin Waluszewski, który w 18 min. pokonał zbyt pewnego siebie **Willinga.**

Kawan znów dowiódł, że prócz morderczych nelsonów i bicia nic nie potrafi. Wczoraj bezwzględny Austryjak przez 14 minut tak znęcał się nelsonem nad **Tornowem,** że Polak wyczerpany i obezwładniony, poddał się. Należy spodziewać się, iż Sztekker da szkołę dziś brutalowi i pomści porażkę rodaka.

Spotkanie **Westergaarda z Petersonem** nie dało rezultatu. W ciągu całej walki Peterson był nacierającym, a rola Niemca ograniczała się do obrony. Peterson ma dużą przewagę w postaci **długich ramion, niezwykłej siły, dobrej techniki,** no i przedewszystkiem wytrzymałości. Na tem polu dorównać mu mogą tylko Sztekker i Garkowienko.

Znawcy i miłośnicy raczyli się klasyczną walką **Sztekkera z Dymitrescu.** W 19 min. kontratakiem zwyciężył Polak, któremu zgotowano owację.

Klaskały i górne i dolne sfery, nie szczędząc oklasków i Rumunowi.

Dziś oprócz atrakcyjnej walki eliminacyjnej: rozstrzygającej Sztekkera z **Kawanem, Peterson** walczy z **Dymitrescu,** Tornow z **Ferestanoffem** oraz budząca niemniejsze zainteresowanie decydująca-rewanżowa **Garkowienki z Westergaardem.**

PROGRAM W KINACH.

CORSO. Dziś w dalszym ciągu wielki film żywiołowy p. t. **„Miasto podminowane"** czyli „Upadek Paryża" oraz **„Dziewczyna apasza".** Ceny zniżone.

KRISTAL. A jednak doborem repertuaru można podbić publiczność i wzbudzić żywe zainteresowanie sztuką filmową. Do atrakcyj obecnego repertuaru należy **„Meksykanka z Rio Grande",** dźwiękowiec o pięknej muzyce i upojnych pieśniach, a zwłaszcza o treści tak rzadko spotykanej, gdyż zaczerpnięty z poematu. Postacie meksykańczyków, a szczególnie ognistej meksykanki, dalej emocjonujące sceny z życia dawnych Hiszpanów w słonecznym Meksyku, są porywające. Nadprogram. Dziś ostatni raz.

MARYSIEŃKA. Ulubiony artysta Ramon Novarro znowu zachwyca swą nową kreacja w przepięknym filmie wschodnim p. t. **„Arab".** Kto jeszcze nie widział nowej postaci Novarro, z pewnością nie omieszka pójść na ten obraz godny podziwu. Jednocześnie idzie **„Tajemnicza taksówka".** Co to za film nie piszemy; przypominamy tylko, że bohaterem tego obrazu jest Harry Peel.

NOWOŚCI. Dziś hiszpański przebój dźwiękowy, najnowsza sztuka hiszpańskiej produkcji o porywającej treści, pełne kolosalnego napięcia, zdumiewaącej pomysłowości i przebogatej wystawy p. t. **„Błędne ognie".** Wspaniały dramat na tle awanturniczych przeżyć, posiada akcję rozgrywającą się w malowniczej Hiszpanji. Film ten wzrasta do miary arcydzieła o rzadko spotykanym rozmachu inscenizacyjnym. W programie niezwykle ciekawy dodatek Całość 14 aktów.

REWJA wyświetla w dalszym ciągu dwa piękne filmy: „Łowca posagowy" oraz **„Czarne domino".** Wszystkie kupony ulgowe ważne Początek o godz. 7.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Gdańsk, 1. 7. (PAT) Wczoraj powrócił do Gdańska i objął urzędowanie komisarz generalny R. P. min. dr. Papee.

Wiedeń, 1. 7. (PAT) Prof. Schneidra, który dokonał zamachu rewolwerowego na rektora uniwersytetu wiedeńskiego poddano badaniom psychjatrycznym.

Piękny i godny pomysł.

Warszawa otrzyma ulicę imienia Ojca św.

Warszawa, 1. 7. (Tel. wł.) Magistrat postanowił przemianować jedną z bardziej okazałych ulic Warszawy, mianowicie ul. Piękną na ul. Piusa XI-go. Ku uczczeniu zasług Ojca św. jakie położył dla Polski. będąc nuncjuszem w Warszawie. (r)

Dwie ofiary Wisły.

Tczew. I znowu zachłanne fale Wisły pochłonęły dwie ofiary. Utonął 18-letni uczeń piekarski Franciszek Ciachorowski z Tczewa i ślusarz kolejowych warsztatów pomocniczych Rebel, zamieszkały na Czyżykowie. Nieszczęśliwy osierocił żonę i pięcioro dzieci.

Prokurator Hrabyk zasądzony

Poznań. 30 ub. m. Ogłoszono wyrok w procesie, wytoczonym przez zasądzoną niedawno za szantaż Marję Lewandowską przeciwko prokuratorowi w tym procesie Hrabykowi. Wyrokiem sądu podprokurator Hrabyk zasądzony został na 100 złotych grzywny za zniewagę, której dopuścił się w rozmowie z obrońcą Lewandowskiej.

Od dziś wycieczki tańsze.

Warszawa, 1. 7. (Tel. wł.). Z dniem dzisiejszym każda dowolna grupa wycieczkowa, złożona z 25 osób, może korzystać z 25% ulgi kolejowej, bez względu na cel wycieczki i klasę. (r).

Dalsze rezultaty wyborcze w Związku Inwalidów.

Warszawa, 1. 7. (Tel. wł.). Wczoraj ogłoszony został oficjalnie wynik wyborów do Komisji Rewizyjnej i Rady Głównej Zw. Inwalidów Wojennych RP.

Do Komisji Rewizyjnej powołani zostali: **Lewandowski Antoni** (307 głosów) Toruń, **Gotowała** (242) Poznań, **Małecki** (237) Poznań, Hawrylinko (237) Stanisławów, Sziller (194) Paryż.

Do Rady Głównej **z Poznańskiego i Pomorza** weszli: Wert Stanisław (337), Pawiak Leon (293), Organiściak Tomasz (286), Karczmarkowa Jadwiga (268), Organiściak Stanisław (264), Orpek (260), redaktor **Edmund Bigoński** (250), Joachimiak (227), Lewandowski (192), Mechliński Stanisław (187), Morozowicz Eugenjusz (170), Worytowski Edward (161), Kawka 152), Kalamarski (146), Gotowała Antoni (196), Szczepaniak (128). (r).

Kulą pomścił obrazę.

Warszawa, 1. 7. (Tel. wł.). Wczoraj w Mysłowicach na Śląsku porucznik Kucharski z 23 pułku artylerji **zastrzelił** niej. Emila Wintersztajna. Prokuratura wojskowa wszczęła śledztwo. Podobno Wintersztajn **ciężko obraził** porucznika, który w tak gwałtowny sposób zareagował.

Z życia towarzystw.

„Dzwon". Dziś w piątek schadzka w szkole na Okolu w sprawie wycieczki.

„Odrodzenie". Dziś o godz. 19,30 lekcja w sali p. Ferenca, ul. Senatorska.

Zebranie Związku emerytowanych robotników, wdów, sierot i inwalidów P. K. P. 4. bm. o godz. 10 u p. Mellera plac Piastowski 2.

Miesięczne zebranie Filji Budowlanej Z. Z. P. odbędzie się dnia 2 lipca o godz. 18 u p. Mellera plac Piastowski.

Moniuszko. Wycieczka do Sadek i Samostrzela w niedzielę 3 lipca. Bilety w piątek godz. 20 w salce parafjalnej i u dh. Rybaka, ul. św. Trójcy 12.

Bydgoski Chór Męski. Dziś w piątek o g. 1 9,45lekcja śpiewu.

B. K. S. „Polonja". Schadzka informacyjna I. druż. senjorów dnia 2. bm. o g. 19 w lokalu p. Szymkowiaka pl. Kościeleckich.

Tow. Uczniów Kupieckich. Dnia 3. bm. urządzamy wycieczkę krajoznawczą w kierunku Ossowej Góry. Zbiórka uczestników o g. 6 rano przy szkole przemysłowej.

Klub mandolin. „Lutnia". W niedzielę 3. bm. wycieczka połączona z zabawą do Żołędowa. Zbiórka o godz. 14 przy lesie gdańskim.

Związek Kupców i Przedst. Handl. Zebranie plenarne dnia 2 lipca o godz. 20,30 w Resursie Kupieckiej. Powtórzenie odczytu p. dyr. Cylkowskiego.

„Lutnia" w Jachcicach. Dnia 1 lipca o g. 20 zebranie plenarne w sali p. Orczykowskiego.

S. M. P. „Wolność". Zebranie informacyjne w sprawie zlotu dziś o godz. 19 w Ognisku.

Sokół III. W niedzielę wycieczka do Brdyujścia. Zbiórka o godz. 6,45 plac Kościeleckich. Jutro strzelanie na dziedzińcu szkoły św. Trójcy. W sprawie zawodów w piłkę siatkową uprasza się o przybycie jutro na ćwiczenia. — Zebranie 5. bm. o godz. 19,30 w hotelu Lengninga.

S. M. P. „Białych Orląt". Dziś wieczorem po nabożeństwie schadzka informacyjna w sprawie zlotu do Szubina w Domu Katolickim.

Miesięczne zebranie Zw. emerytowanych pracowników, wdów i inwalidów P. K. P. we wtorek, 5. bm. o godz. 10 w Kasynie Kolej.

Baczność, elektromonterzy. Miesięczne zebranie 2. bm. o godz. 20 w lokalu R. Schmidta, plac Piastowski.

O. P. N. Sokół V. W piątek 1 lipca o g. 19,30 w lokalu p. Jarnatha dawn. „Złoty Róg" ulica Grunwaldzka zebranie zarządu.

Tow. Rzemieślników Polsk.-Kat. Wycieczka do gdańskiego lasu w niedzielę, 3. bm. Zbiórka całego towarzystwa o godz. 14,15 na uli. Gdańskiej przy torze kolejowym. Różne niespodzianki. Goście i sympatycy mile widziani.

Tow. Kupców Detalistów branży spożywczej. Wycieczka do Smukały dnia 3. bm. li tylko gdy będzie pogoda. Odjazd z małego dworca o g. 14. Zamówienia na wspólny zakup cukru przyjmuje Bank Ludowy do wtorku dnia 5. bm. godz. 13.
12559) Zarząd.

Stow. Kobiet „Jutrzenka". Zebranie plenarne 3. bm. o godz. 16 w salce przy kościele św. Trójcy. Przed zebraniem wspólna fotografja z okazji pożegnania ks. wicepatrona.

Korporacja S. K. M. „Copernicus". Dnia 3. bm. o godz. 9,30 zebranie miesięczne. Zebranie zarządowe o godz. 9 w Resursie Kupieckiej.

Zw. Inwalidów Cywilnych. Miesięczne zebranie dnia 2 lipca o godz. 18 u p. Mellera plac Piastowski. Bardzo ważne sprawy.

Koło absolwentów szkół handlowych. Wycieczkę do Borów Tucholskich urządza się 3-go lipca. Wyjazd o godz. 4 rano. Koszta 3 zł od osoby. Zapisy przyjmuje kol. Kalka. Zebranie plenarne 5 lipca w sekretarjacie.

S. M. P. „Szarotka". Zebranie zarządu dziś w piątek o godz. 20 w Ognisku. Zebranie plenarne oddz. młodszego dnia 3. bm. o g. 16 w Ognisku.

Tow. ośw. - relig. pod opieką św. Ignacego wraz z kołem śpiewu „Chopin" urządza 3. bm. wycieczkę do ogrodu Adamkiewicza w Prądach. Zbiórka o godz. 13 przed dworcem kolejki pow.

Związek Drobnych Woźniczych. Zebranie dnia 2 lipca o godz. 7 u p. Kamińskiego przy ul. Nakielskiej.

†

Dnia 30 bm. o godzinie 4-tej rano, zmarł nagle na udar serca, opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy i najukochańszy mąż,

ś. p. Radca

Sylwester Łukaszewski

przeżywszy lat 59. W ciężkim smutku pogrążeni

Żona z rodziną

Bydgoszcz, Poznań, Ostrów. (12580

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 3. lipca o godz. 4[30] z kaplicy nowego cmentarza farnego.

†

Dnia 30 czerwca br. zmarł nasz członek ś. p.

Sylwester Łukaszewski

emerytowany radca pocztowy, kawaler orderu Polonia Restituta.

W Zmarłym tracimy jednego z długoletnich członków i prawego kolegę.

Pogrzeb odbędzie się 3 bm. o g. 16.30, z kaplicy nowofarnej. O liczny udział uprasza

Dyrekcja Zw. Urz. Poczt. i Tel.
Koło miejscowe Bydgoszcz.

12567)

†

W czwartek, dnia 30. VI. o godz. 19½ zasnął w Bogu po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. nasz najukochańszy syn ś. p.

Edward Kowalewicz

uczeń klasy II b. Gimnazjum Humanistycznego

w 13 roku życia. W ciężkim smutku pogrążeni

Rodzice z synkiem.

Bydgoszcz, dnia 1 lipca 1932 r.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, o godz. 16 z Zakładu św. Florjana na cmentarz Serca Jezusa. (8076

Przetarg przymusowy.

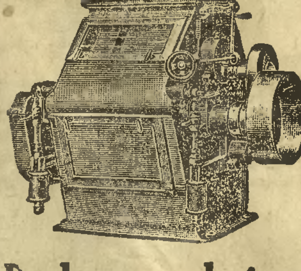
W dniu 2. 7. 32 r. sprzedam za natychmiastową zapłatą o godz. 10-tej przy ul. Św. Trójcy 15:

piecyk kaflowy przenośny.

Wierzbicki, kom. sąd. z pol.



12076



Przetarg przymusowy.

Dnia 2 lipca 1932 r. o godz. 12 sprzedam na składnicy firmy Rawa, ul. Śniadeckich 37, za natychmiastową zapłatą: (12602 **bibljotekę, biurko z fotelem, stół okrągły, 4 krzesła, kanapę, 2 fotele, stoliczek, lampę z abażurem, dywan, zegar z mechanizmem, bufet, kredens stół rozciągany, 6 krzeseł, biurko, regał mały do akt, 6 krzeseł biurowych i 2 biurka.**

Kucharz, komornik sądowy.

Przetarg przymusowy.

W sobotę, dnia 2. VII. 1932 r. o godz. 9 przed poł. sprzedam w mej kancelarji przy ul. Śniadeckich 15 III ptr. najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą:

aparat fotograficzny „Kodaks“.

M. Betrand, kom. sąd. w Bydg.

POŻYCZKI

5.000

na I hipotekę poszukuję. Warszawska 8, m. 2. (12565

Ubikacje

powierzchni około 350 mtr. kw., suche, potrzebne **na hurtową składnicę towaru.**

Oferty do filji Dziennika pod **„Sierpień“.**

8070)

Postępowanie układowe.

W sprawie postępowania układowego firmy Władysław Balcer w Więcborku II Nr. 2/32 w myśl art. 40 z dnia 6. III. 1928 r. Dz. Ust. 27 poz. 244 wyznacza się termin ustalenia listy wierzycieli **na 18 lipca 1932 r.** o godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim Więcbork pokój 4. Lista wierzycieli wyłożona będzie od 12 do 18 lipca 1932 r. w Sądzie Grodzkim Więcbork pokój 2. Lista zaskarżalna jest w ciągu 7 dni od daty wyłożenia.

Więcbork, dnia 21 czerwca 1932 r.

12595) **M. Przybysz,** nadzorca sądowy

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Bydgoszczy — Bielawki przy ul. Kozietulskiego 21 (st. nr. 13) i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Bielawki tom II, wykaz l. 44 na imię Henrietty Ziemke z domu Radtke w Bydgoszczy ul. Kozietulskiego 13 i Bronisławy Skrzypczakowej z domu Wasilewskiej w Bydgoszczy, ulica Gdańska 76, jako współwłaścicieli po połowie zostanie celem zniesienia wspólności **dnia 23 sierpnia 1932 o godz. 9** wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 4. Nieruchomość obejmuje dom mieszkalny z podwórzem i ogrodem domowym, chlew z ustępem i rolę, nr. mapy 1. parceli $\frac{676}{23}$, $\frac{457}{23}$, $\frac{675}{23}$, obszaru 65,50 a nr. księgi podatku budynkowego 25 matrykuły podatku gruntowego 34, roczna wartość użytkowa 216 mk, roczna kwota podatku budynkowego 7,40 mk. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej **dnia 20-go lutego 1931 roku.** Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. (12705

Bydgoszcz, dnia 21 czerwca 1932 r. **Sąd Grodzki.**

Abonujcie Dziennik Bydgoski!

POLECENIA

Ondulacja
trwała, tanio, 6 miesięcy gwarancji, dla reklamy poniedziałki, czwartki za opłatą kosztów. Wileńska 3, parter. (8052

Wózki
dziecięce Fabryka Wózków Dziecięcych 3-go Maja 12. Ceny fabryczne. Reperacje. 8042

SPRZEDAŻE

Dom
sprzedam, interes, mieszkanie wolne, dochód miesięczny 200 zł. Cena 16.000, wpłaty 6.000. Oferty filja Dz. Bydg, „Dom“. (8067

Kiosk
Sniadeckich róg Gdańskiej na sprzedaż. (8047

Motocykl (8043
tanio sprzedam. Gdańska 69.

Wózek
dziecięcy na sprzedaż. Gdańska 103. m. 5. (12564

Bufet
kredens, sypialnia okazyjnie sprzedam. Sienkiewicza 32, podwórze. (8074

Sprzedam
skład z towarem, mieszkaniem, centrum. Wskaże filja Dzien. 8071

Lodówka
duża, pieniek rzeźn. (Hackklotz), maszyna do szycia (Singer), kuchnia westfalska, kuchnia gazowa, kluby skórz. i gobelinowe tanio na sprzedaż. „Okazja“ Pomorska 7. (8049

KUPNA

Szory (12633
wyjazdowe kupię. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Szory“.

POSADY WOLNE

Potrzebny
starszy samotny człowiek do prac domowych. Gdzie wskaże Dz. Bydg. (8056

Poważna
firma poszukuje kilka pań inteligentnych i wymownych lekkiej pracy zewnętrznej, posada stała. Zgł. z dokumentami w sobotę od godz. 11—3 Długa 22, I ptr. lewo. (8035

Fryzjera
dzielnego do prowadzenia składu (kaucja) przyjmie, lub urządzenie (marmur) sprzedam okazyjnie, skład wydzierżawię. Długa 5, gospodarz. (12578

Uczeń
pozamiejscowy do piekarni potrzebny zaraz. Piekarnia „Tip—Top“ Śniadeckich 43. (8069

Dziewczyna
ze wsi, pilna i rzetelna do wszelkich prac domowych poszukuje posady. A. Rudnik, Wileńska 11, m. 1 (8054

Dziewczyna
uczciwa i pracowita do pomywania może się zgłosić Hermana Frankego 7, Bydgoszczanka. (8039

Panienka
poszukuje posady jako uczennica u dentysty. Of. filji Dz. „Dentysta“. (8050

Dziewczyna
do lat 16 do dziecka potrzebna. Zgłosz. ul. Chwytowo 5, m. 22. (8057

DZIERŻAWY

Skład
obuwia od dłuższych lat prowadzony na Pomorzu zaraz do wydzierżawienia. Oferty filja Dzien. pod „Obuwie“. (8063

MIESZKANIA

Komfortowe
5 pokojowe mieszkanie na ul. 20 Stycznia zaraz do wynajęcia. Grzegorzewski Mostowa. 12568

2 pokojowe
mieszkanie wydzierżawi gospodarz. Saperów 79.(8048

Pokój
kuchnia czynsz 15,—.Sniadeckich 13. 8033

Mieszkanie
2 pokojowe, nowoczesne za czynszem miesięcznym Sniadeckich 43. 8034

3 pokojowe
mieszkanie zaraz do wynajęcia. Sw. Florjana 9, gospodarz. (8041

Poszukuję (8036
pokoju z kuchnią wzgl. portjerstwa dla porządnej, uczciwej rodziny. Zgł. do f-y St. Szukalski, Dworcowa 8.

POKOJE

2 pokoi
próżnych lub częściowo umebl. z używaniem kuchni poszukuje małżeństwo z 2 dziećmi 3 i 6 lat, w pobliżu ul. Św Trójcy lub Placu Poznańskiego. Oferty pod „Mieszkanie“ do ekspedycji Holtzendorff, Pomorska 5. (12601

Pokój
blisko dworca. Zygm. Augusta 22. (8064

2 pokoje
z używaniem kuchni Em. Warmińskiego 10, m. 1 (8044

Pokój
umeblowany dla małżeństwa do wynajęcia. Sniadeckich 61, m. 13. (12592

Lepszy (8061
pokój. Pomorska 35, m. 3

Pokój
dla 1—2 panów. Sienkiewicza 17. (8059

Niekrępujący
pokój Nakielska 15, parter prawo. 12563

Pokoje
eleganckie, umebl., frontowe z utrzymaniem. Gdańska 46, m. 4. (8046

Pokój
umebl. do wynajęcia. Emila Warmińskiego 10, m. 1. (8045

Pokój
Pomorska 3, m. 4. (8066

Pokój
zaraz Hetmańska 30, mieszkanie 3. 8065

Mały
pokoik tanio. Chrobrego 16, m. 4. (8060

Pokój
zaraz do wynajęcia. Dworcowa 47, m. 7. 8077

Elegancki
pokój Pomorska 3. (8038

Pokój
Swiętojańska 15, m. 6.(8040

Pokój (12566
osobny. Przyrzecze 14.

Pokój
do wynajęcia umeblowany. Tomczak, Jasna nr. 18, oficyna. (12590

Pokoje (8055
umeblowane frontowe używalność kuchni tanio do odnajęcia. Zdnny 15. m. 5.

Pokój
Długa 2, m. 6. (12581

RÓŻNE

Konia
z platformą bez woźnicy, wynajmie Pharmachemja, ul. Marsz. Focha 16. (8042

Bernardyn
suka zaginęła. Zgłosić za wynagrodzeniem A. W. Achtel, Gdańska 75. (8037

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Aleksander Kiedrowski w Bydgoszczy.